ROK XIX KRAKÓW, SOBOTA 9. MAJA 1914 ROKU NR 19.

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI:
rocznie 4·— K., półrocznie 2·— K., kwartalnie 1·— K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.
Nieopieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.
TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr: Redakcya „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6
Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.
OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Delegacye.

We wtorek 28 kwietnia zebrały się, tym razem w stolicy Węgier w Budapeszcie, delegacye, celem uchwalenia wspólnego dla obu państw monarchii budżetu na rok od 1 lipca 1914 do końca czerwca 1915. Delegacye są — jak wiadomo — rodzajem wspólnego parlamentu, wybieranym przez obie Izby Rady państwa z jednej, a przez obie Izby Sejmu węgierskiego z drugiej strony. Zadaniem tego niby parlamentu jest uchwalać potrzebne kwoty na wydatki wspólne, do których zaliczają się wydatki na wojsko i marynarkę, tudzież na politykę zagraniczną i na Bośnię i Hercegowinę. Wobec delegacyj odpowiedzialni są trzej wspólni ministrowie, a mianowicie: minister spraw zagranicznych, minister wojny i minister wspólnych finansów, spełniający równocześnie funkcye najwyższego zarządcy Bośni i Hercegowiny. Delegacye są jednak dziwnego rodzaju parlamentem, nie obradują bowiem i nie głosują razem, ale każda osobno. Tylko w razie, gdyby obie delegacye nie mogły na żaden sposób powziąść uchwał jednakich, wówczas może się odbyć głosowanie wspólne. Delegacyom nie przysługuje również prawo uchwalenia jakichkolwiek ustaw. Mogą one tylko uchwalać wspólny budżet i przy tej sposobności poddawać krytyce tak politykę zagraniczną monarchii jak i sprawy wojskowe.

Ponieważ austryacka izba posłów nie jest obecnie zdolną do pracy, ponieważ dalej następstwa zeszłorocznych na półwyspie Bałkańskim wypadków oddziaływują na najżywotniejsze interesy monarchii, nagromadziło się przeto tyle drażliwego materyału zarówno w polityce wewnętrznej, jak zewnętrznej, że obecna sesya delegacyj wspólnych zapowiada się bardzo interesująco. Stronnictwa Rady państwa mają zamiar poruszyć w delegacyi austryackiej także zagadnienia polityki wewnętrznej, chcą poddać surowej krytyce działalności hr. Stürgkha i domagać się uruchomienia parlamentu, Z drugiej znowu strony zagraniczna polityka hr. Berchtolda nasuwa tyle wątpliwości i przedstawia się pod wieloma względami tak niekorzystnie, że dokładne jej omówienienie i rozpatrzenie jest wprost koniecznością zarówno ze względów na położenie zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Ludy monarchii mają prawo dowiedzieć się do czego właściwie zmierza polityka Austryo-Węgier i, czy mogą one liczyć na dalszy spokojny rozwój; czy też idzie wszystko ku jakiejś wielkiej katastrofie, której następstwa mogą być nieobliczalne. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, czując dobrze, jak wielka ciąży na nim odpowiedzialność, przedłożył tym razem delegacyom tak zwaną „księgę czerwoną“ zawierającą zbiór najważniejszych dokumentów odnoszących się do ostatnich wypadków bałkańskich.

Ponieważ cesarz jest chory i swojej rezydencyi w Schönbrunie pod Wiedniem opuszczać nie może, wydelegował przeto następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, aby w jego zastępstwie na zamku królewskim w Budapeszcie dokonał uroczystego otwarcia delegacyj. Stało się to w środę 29 kwietnia. o godzinie 10-tej rano. Przewodniczący obu delegacyj wygłosili przemowy, następca tronu zaś odpowiedział na nie mową tronową. Spodziewano się, że ta mowa przyczyni się cokolwiek do wyjaśnienia położenia zewnętrznego, tymczasem wypadła ona tak bezbarwnie, iż zawiodła oczekiwania.

Następca tronu własnych zapatrywań oczywiście objawiać nie mógł, ograniczył się przeto

tylko do paru nic nie mówiących ogólników Główny nacisk położyła mowa tronowa na sprawę Albanii i na fakt objęcia tam rządów przez księcia Wilhelma, tudzież na potrzebę powiększenia floty, o stosunkach zaś do innych mocarstw znajduje się tylko ogólnikowa wzmianka, że wspólny rząd monarchii, pielęgnując z innemi mocarstwami stosunki oparte na wzajemnem zaufaniu, stara się o utrzymanie i wzmocnienie europejskiego pokoju.

Czego mowa tronowa wyrazić niemogła, to miał dopowiedzieć hr. Berchtold w swoim referacie o polityce zagranicznej wygłoszonym najpierwej w delegacyi austryackiej w środę 29 kwietnia po południu. Jednakże i ten referat wypadł blado i zawiódł oczekiwania. Hr. Berchtold przedstawił położenie, zagraniczne w bardzo różowych kolorach. Przyznał wprawdzie, że były różne troski i kłopoty n. p. z utworzeniem i wyznaczeniem granic Albanii, dalej z Serbią i z Rumunią, ale to wszystko należy już do przeszłości. Obecnie — zdaniem ministra — stosunki jaknajlepiej się już układają, monarchia z trudności miała wybrnąć zwycięzko, jej stosunek zaś do innych mocarstw jest możliwie jaknajlepszy. Hr. Berchtold nagadał wiele czułości Anglii i Francyi, o stosunku zaś do Rosyi wyraził się, że ma on charakter „nieustannie przyjazny". Sielankowe te oświadczenia kierownika polityki zagranicznej stoją niestety w jaskrawej sprzeczności nietylko z rzeczywistym stanem rzeczy nieprzysłoniętym frazesami dyplomatycznymi, ale nawet z oświadczeniami, jakie już odezwały się w delegacyach samycch, a mianowicie tak ze strony prezesa delegacyi austryackiej hr. Silva-Tarucca w przemowie wygłoszonej do następcy tronu, jakoteż w sprawozdaniu złożonem przez ministra wojny jen. Krobatina. Prezes austryackiej delegacyi powiedział między innemi rzeczami, że „ludy monarchii potrzebują pokoju, że jednak gotowe są do ofiar, ale oczekują, iż zawczasu uczyni się wszystko, czego potrzeba dla zabezpieczenia mocarstwowego stanowiska monarchii, z drugiej zaś strony żądają one, aby wystąpiono w sposób możliwie najbardziej energiczny przeciw wrogiej propagandzie uprawianej stale przez złych sąsiadów w krajach granicznych, a to bez względu, czy ta propaganda nosi na sobie charakter oficyalny, czy też nieoficyalny.

Nie trudno się domyśleć, w którą stronę były zwrócone powyższe słowa, wypowiedziane przez tak poważną osobistość, jaką jest prezes delegacyi. Wszak wiadomo powszechnie, że Rosya prowadzi we wschodniej Galicyi i na Bukowinie tak gwałtowną agitacyę, iż zamiary północnego kolossa nie mogą być dla nikogo tajne, kto tylko umie trzeźwo patrzeć na rzeczy. Tymczasem hr. Berchtold udaje, że tego wszystkiego nie widzi i czule się tylko w stronę Rosyi uśmiecha. Minister wojny znowu domaga się w swojem sprawozdaniu olbrzymiej sumy 577 milionów koron na rzecz zbrojnych sił. Cyfra ta jest tak wymowna, iż starczy za wszystkie wywody, słodkie zaś uśmiechy hr. Berchtolda sprowadza do zera. Położenie monarchii musi być zaiste bardzo ciężkie i trudne skoro źli sąsiedzi mogą uprawiać w jej własnym domu tak bezczelnie wyzywającą politykę, iż musiała ją z miejsca napiętnować delegacya przez usta swojego prezesa, a skoro z drugiej strony minister wojny tak znacznych domaga się od delegacyi ofiar.

Referat hr. Berchtolda o polityce zagranicznej nie zadowolił też nikogo, oprócz może pewnych pism zagranicznych, z których jedne z zadowoleniem przyjęły do wiadomości oświadczenie dotyczące trójprzymierza, inne zaś znowu z grzecznym uśmiechem zkwitowały czułości zwrócone w stronę Anglii i Francyi. Natomiast delegaci tak austryaccy jak węgierscy krytykują dosyć surowo wywody Berchtolda i zapowiydają, że będą się domagać znacznie dalej sięgających wyjaśnień.

Delegaci chcą się dowiedzieć do czego właściwie zmierza zagraniczna polityka Austro-Węgier. Czy ma ona zamiar poprzestać na utworzeniu Albanii i pozostać zresztą zupełnie bierną, pozbawioną na przyszłość wszelkiej myśli twórczej. Czy mają Austro-Węgry czekać aż ich sąsiedzi zupełnie finansowo i ekonomicznie wyniszczą, poczem rzucą się na monarchię i ją rozbiorą, czy też ma ona starać się o zapobieżenie groźnym niebezpieczeństwom zawczasu.

Ciągłe zbrojenia nie wiele w tym wypadku pomogą, źli sąsiedzi będą bowiem czynili to samo, skoro zaś połączą się ze sobą sojuszami, to siły monarchii bezwarunkowo sprostać im nie zdołają. Trzeba więc radzić zawczasu, trzeba wiedzieć w jakim się idzie kierunku, aby ludy monarchii mogły — jak powiedział hr. Sylva-Torucca — raz żyć w spokoju.

Nie ulega też wątpliwości, że tegoroczne rozprawy nad polityką zagraniczną, które mają się rozpocząć w dniu 6 maja, będą bardzo ożywione i zajmujące. Posłyszymy zapewne mowy, które nie jedno wyświetlą, a dla hr. Berchtolda nie będą zbyt przyjemne.

Ponieważ Polacy mają w delegacyach aż dziewięciu przedstawicieli (sześciu z Koła Polskiego, ks. Londzin ze Szląska, i dwóch z Izby panów) mamy przeto nadzieję, że odezwą się tam z trybuny parlamentarnej poważne, a śmiałe i gorące głosy polskie w obronie naszych

najświętszych praw narodowych. Domagamy się stanowczo, aby nasi delegaci raz zaniechali politykę lękliwą, politykę nienarażania się nikomu, lecz aby sprawę polską postawili jasno i otwarcie. Należy napiętnować nie tylko niesłychane gwałty, jakich dopuszcza się na narodzie polskim Prusak, ten niecny Austro-Węgier sojusznik, ale przedewszystkiem godziłoby się hr. Berchtolda zapytać, czy Austro-Węgry mają istotnie zamiar rzucić naród polski na żer Niemcom, same zaś zwrócą całą swoją uwagę i opiekę w stronę Rusinów i Ukrainy, czy też przedstawia naród polski dla monarchii i dla jej przyszłości jeszcze jakąś wartość. O tem powinniśmy sią raz nareszcie dowiedzieć—mniejsza o to w jaki sposób, czy wrpost, czy też ubocznie za pośrednictwem milczenia. Pamiętajmy o tem, że brak odpowiedzi i milczenie na zadane pytania bywają nieraz bardzo wymowne. Musimy przecież rez wiedzieć jak stoimy i co nas czeka. Do tego bowiem będziemy mogli następnie dostosować naszą własną oryentacyę narodową. Lepsza najgorsza prawda aniżeli łudzenie się. Spodziewamy się też po naszych delegatach, że staną na wysokości zadania i skorzystają z historycznej chwili. Niechaj jednak wiedzą, że małoduszności, pokornych ukłonów i braku odwagi opinia publiczna polska tym razem im nie wybaczy.

Jak zaradzić biedzie w kraju.

(Ciąg dalszy)

Że w Galicyi tak smutne zapanowały stosunki, nie jest tylko wina wypadków bieżących, ale jest to następstwo wypadków i nieszczęść, jakie spadły na naszą Ojczyzną, nasz naród, Polaków. — W Austryi rej wodzą Niemcy, szczególnie wszechniemcy, odłam Niemców, stojących pod kierownictwem Prusaków, hakatystów, którzy wszystko, co polskie, nosi miasto, chcą zniszczyć, z powierzchni ziemi zmieść. Praca przeciw Polakom trwa od lat tysiąca; już za pierwszych Piastów Polska musiała walczyć z naporem Niemców od zachodu. Walka ta trwała ciągle, bo chociaż Polacy bili Niemców i zadawali im klęski, jak pod Grunwaldem, to ona nie ustawała, ale po wygaśnięciu Jagiellonów, w czasie panowania obieralnych królów, w rozmaitych formach przybierała olbrzymie rozmiary. Nakoniec Fryderyk II. król pruski, zabiera Śląsk i spowodowuje rozbiór Polski. Następnie Prusy swojemi ludźmi zasilają Rosyę, a wpływami swojemi opanowywują naszą Monarchię. Kapitałami swojemi zalewają Galicyę. — a nawet Węgry, zarzucają sieci na gospodarstwo nasze i tak wstrzymują ekonomiczny rozwój Polaków. W dodatku burzą przeciw Polakom Rusinów, zakupują nasze skarby, zawarte w ziemi, a ręce zdolne do pracy, werbują przez swoich agentów do pracy rolnej u siebie. I dziś już zaszli daleko, bardzo daleko w swej pracy. Oto w latach 1912 i 1913 ściągają kapitały, ulokowane w Galicyi w wysokości przeszło 1 miliarda. (tysiąc milionów). Tworzą ogromna trudność w otrzymaniu kredytu, zaczem idzie bezwzględne ściąganie długów, a widząc Galicyę dotkniętą klęską elementarną, brakiem żywności dla ludzi i bydła, popychają ją w większą nędzę, bo wyrzucają, nie dopuszczają galicyjskiego robotnika, w swoje granice.

Oto znów jedna przyczyna nędzy w kraju!

Aby się dźwignąć z tej nędzy, potrzeba nam się zabrać do praktycznej pracy.

Na nas Polaków w Galicyi, spoglądają Polacy z pod zaboru pruskiego i rosyjskiego. My jesteśmy w naszem państwie wolniejsi, zatem łatwiej pracować możemy. Niestety to nasza wolność, miasto skupiać, łączyć wszpstkich w jednolitej płacy, rozbiła nas w drobne części. I tą właśnie rozterkę naszą wyzyskują nasi serdeczni, aby nas zniszczyć.

Mimo nawoływań prawdziwych patryotów do zgody i pracy wspólnej, ciężko nam wszystko idzie. Jeden ciągnie do lasa, inny do sasa, ale zato u jednych i drugich albo zastój, albo karkołomna polityka, ale przy najmniejszej okazyi i Ojczyzna i Polska, z ust, jak z rogu się sypie.

My nie śpiewem: „Jeszcze Polska nie zginęła!" My nie wołaniem: „Polska, Ojczyzna"! Albo też zdaniem: „Ta a ta część narodu polskiego, wskrzesi Polskę!" ale pracą nad swym rozwojem we wszystkich kierunkach. Polskę zbudujemy. My Polacy musimy się teraz strzedz zarzutu, który Bismarck, wielki nasz wróg zrobił w sejmie pruskim, gdy powiedział: „Polacy do swojej poezyi mieszają politykę, a do polityki dodają dużo poezyi". On nam, Polakom, mimowoli wskazał drogę naszej pracy.

—

My oglądnijmy się za przykładem dla nas. Oto mamy go w biednej katolickiej Irlandyi! Z referatu na posiedzeniu ziemianek w Rawie. Irlandya składowa część królestwa angielskiego, tak samo jak Galicya przez Niemców, była wyzyskiwaną przez Anglię. Anglia lękała się, aby przemysł Irlandzki, nie robił angielskiemu konkurencyi, starała się całą siłą powstrzymać rozwój narodu Irlandzkiego. Przez lat 250 trwała walka, nakoniec udało się Anglikom zniszczyć Irlandczyków tak, że ich zostawiono na roli bardzo rozdrobnionej (podobnie jak dziś mamy u nas), która ich nie potrafiła wyzyskać, następstwem czego, były lata głodowe. W tych ciężkich czasach rząd angielski nie dawał Irlandczykom żadnej pomocy, i ta nędza w roku 1900, wypędziła do Ameryki 42.000 Irlandczyków, albowiem w całej Irlandyi wskutek upadku przemysłu fabrycznego, brakowało zarobków.

Z tej niedoli wyrwała Irlandczyków tylko samopomoc i wzajemna pomoc!

Oto trzech mężów wspólnemi siłami przeobraża całą Irlandyę! — W przeciągu lat 12 tworzą oni spółki, dokonują cudu prawdziwego (bo w Irlandyi panowało zupełne podobne rozbicie stanów, jak u nas), zbliżają się do siebie stany. Spółki złożone z właścicieli ziemskich, włościan i dzierżawców, oparte na jednem prawie, na wspólnych celach i wspólnej pracy. Brakło tylko pieniędzy, bo spółki opierały się tylko na funduszach, złożonych przez swoich członków, lub osoby prywatne.

Pierwsi trzej inicyatorowie tworzą dalej komitet, złożony z posłów i reprezentantów spółek, bez względu na partye polityczne, do których należą, udowadniają na zgromadzeniach: **„Że walki stronnictw nie przyczyniają się do szczęścia kraju"** i wzywają do zgody i wspólnej pracy nad dobrobytem.

Wkrótce forma komitetu zmienia się w ten sposób, że skład komitetu powstaje z delegatów partyj politycznych, a zmiana ta doprowadziła do zmiany komitetu na ministerstwo rolnictwa, przemysłu, oraz wychowania fachowego.

Wobec tych doniosłych zmian, rząd angielski dał już subwencyę — a ministerstwo urządzało już kursa nauczycieli szkół średnich i szkół gospodarczych. W klasach uczą się dzieci stolarstwa, snycerstwa, budowy budynków, koszykarstwa, krawieczyzny i t. p.,a myślą przewodnią tych urządzeń jest, aby wieśniak był tak wychowany, by umiał w chwilach wolnych od zajęć rolniczych coś zarobić, a nie trwonić czasu nie potrzebnie.

I praca ta wydała ogromny rezultat. W roku 1921 odbyła się w Dublinie, stolicy Irlandyi, wystawa prac ludu irlandzkiego, którą przy pomocy duchowieństwa i towarzystw rolniczych, zwiedziło 100.000 włościan, rękodzielników i nauczycieli.

Jak wysoko podniosło się tam rolnictwo świadczą już same stowarzyszenia mleczarskie. W roku 1889 było tylko jedno z 50 członkami, w roku 1900 już 475 z 46.206 członkami, a w roku 1907 już 916 spółek mleczarskich z 84.665 członkami.

Wskutek swej pracy, Irlandya, stoi dziś w przededniu autonomii.

A cóż u nas?

Społeczeństwo polskie prawie rozbite na atomy, stoi w postawie zawieszonej. Miast autonomię kraju rozszerzać i wpływy swoje w państwie wzmacniać, powaga nasza upada i jak tak dalej toczyl się będzie, kto wie,, czy nas inni w swoich wpływach nie uprzedzą.

Już pół wieku minęło, jak istnieją dwa towarzystwa gospodarcze, oba polskie. Ćwierć wieku minęło jak istnieje towarzystwo Kółek rolniczych. Istnieją kasy Raifeisena, Spółki mleczarskie i t. p. stworzone przez kochających kraj mężów, ale wglądnijmy do sprawozdań rocznych tych towarzystw, a znajdziemy ilu członków one liczą — na ogólną ilość rolników w kraju. Wstyd nawet o tem pisać! A dlaczego to: bo oto stronniczość i partyjność przeszkadza w łączeniu się w pracy.

Rząd i kraj daje subwencye. W towarzystwach pracuje się — ale postęp w podniesieniu ekonomicznem minimalny, bo rozbicie społeczeństwu, rozwojowi przeszkadza.

Szkoła za mało daje nauki, bo program jej jest błędny i zastarzały. Goethe, uczony niemiecki, powiedział: „Zacznijcie od młodzieży, a powiedzie się wam!"

A my dlaczego mamy tyle próżniaków, obieżyświatów? Bo szkoła pracy go nie nauczyła. Szkoła nasza nie dała mu sposobu do zatrudnienia pożytecznego!

Prawda, do tego trzeba wyszkolić nauczycielstwo i trzebaby mu lepiej, aniżeli dziś, zapłacić. Lecz w tym kierunku rząd nasz nie wiele myśli, a to dlatego, że u nas wszystko robi się biurokratycznie, z za zielonego stolika, nie jak w Irlandyi, z pola praktycznej pracy.

A. Maślanka.

Co słychać w świecie?

O zwołanie parlamentu.

W kołach parlamentarnych panuje żywy ruch, mający na celu zwołanie parlamentu. Wszyscy potępiają rządy § 14, jednak nie widać chęci zbliżenia się i porozumienia między partyami. Prawdopodobnie skończy się to na demonstracyi przeciw § 14, ale do pozytywnych korzyści nie przyjdzie, tembardziej, że rząd zachowuje się wcale biernie wobec tej akcyi posłów i ze spokojem oczekuje jej wyniku. Być może, że podczas obrad delegacyjnych przyjdzie do jakiegokolwiek porozumienia i zbliżenia się poszczególnych grup, na razie jednak na nic podobnego się nie zanosi, tem więcej, że wszystkie stronnictwa czeskie stoją na stanowisku, że bez sejmu czeskiego nie będzie parlamentu.

O prawa narodowościowe na Śląsku.

Sejm opawski stoi wobec konieczności uchwalenia zmiany ordynacyi wyborczej. Uchwały sejmowej już raz nie sankcyonowano, gdyż uchwalona przez magnatów śląsk. reforma była tak wsteczną, że jej nawet sam rząd nie chciał sankcyonować. Obecnie rząd, widząc, że w sejmie śląskim niema zgody, sam chciałby doprowadzić do zgody, aby przynajmniej jeszcze jeden sejm więcej nie był nieczynny. Czesi skorzystali z tego i przedłożyli Niemcom program ugody, zawierający następujące żądania dla wszystkich trzech narodowości na Śląsku:

1) Reforma administracyi krajowej i ordynacyi krajowej.

2) Jak najdalej idąca autonomia narodowa dla wszystkich trzech narodowości na Śląsku.

3) Równouprawnienie wszystkich trzech języków krajowych.

4) Miasta Opawa i Frydek mają być dwujęzyczne czesko-niemieckie, Cieszyn i Bielsk dwujęzyczne polsko-niemieckie.

5) Dla urzędów państwowych w całym kraju mają obowiązywać wszystkie trzy języki krajowe.

6) W sejmie mają być utworzone kurye narodowościowe dla członków wydziału krajowego i komisyi.

Postulaty te podcinałyby dotychczasowe rządy niemieckie na Śląsku i dlatego wątpliwe jest, czy się Niemcy na nie zgodzą, jakkolwiek Polacy na Śląsku powinni je poprzeć całą siłą.

Trzeci Maj.

obchodził cały nasz kraj bardzo uroczyście. Szczególniej pięknie wypadły obchody w obu stolicach kraju, tj. w Krakowie i we Lwowie, gdzie odbyły się wspaniałe pochody, w których wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi. Również i na prowincyi we wielu miastach a nawet i wsiach odbyły się obchody, połączone z uroczystymi przedstawieniami. — Wszędzie zbierano dar narodowy Trzeciego Maja na szkoły polskie na kresach.

Proces o koronę polską.

W Wilnie zarządowi kościoła katedralnego wytoczyli proces Litwini za to, że podczas restauracyi grobowca Witolda otwarł grobowiec tegoż księ-

cia i koronę usunął, oddając ją obecnie do katedry wawelskiej. Proces ten będzie sensacyjny, ale jest on zarazem niegodnem oszczerstwem, albowiem nieprawdą jest, jakoby zarząd kościoła, a raczej ks. Sawicki, koronę tę usunął. Co prawda, grobowiec ten otwarto, przypadkowo nań natrafiwszy, ale w asystencyi władz kościelnych i miarodajnych czynników, ale korony nie zabierano, albowiem jej nie było, gdyż Witold nigdy się nie koronował, a posłana korona przez cesarza Zygmunta do rąk jej nigdy nie doszła.

Ustawy antypolskie w sejmie pruskim.

Komisya sejmu pruskiego, której przekazano nową antypolską ustawę emigracyjną, ułożoną według projektu rządowego, rozpoczęła onegdaj generalną dyskusyę nad przedłożeniem rządowem. Nasamprzód dyskutowano, czy projekty rządowe dadzą się pogodzić z ustawą o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Centrowcy, tj. katolicy niemieccy i Polacy zwalczali tę ustawę, jako sprzeciwiającą się ustawodawstwu i konstytucyi w Rzeszy niemieckiej. Natomiast rządowa większość liberalno-konserwatywna była za projektem. Z punktu gospodarczego podnoszono, że nowa ustawa utrudni prawdziwą parcelacyę i przyczyni się do obniżenia cen ziemi.

Po wyborach w Szwecyi.

W zeszłym tygodniu odbywały się w Szwecyi wybory do parlamentu szwedzkiego. Wybory te były tem charakterystyczniejsze, że podobnie jak we Francyi, prowadzono je pod hasłem: „wszystko dla Ojczyzny". Najsilniejszem stronnictwem dotychczas w parlamencie szwedzkim byli liberali. Byli oni jednak przeciwnikami projektów królewskich o zbrojeniach. Wybory też przyniosły im klęskę, albowiem ze 101 mandatów, zostało im tylko 71. Za to konserwatyści, zwolennicy zbrojeń, weszli do nowego parlamentu znacznie wzmocnieni, co niezaprzeczenie wpłynie na uchwały o zbrojeniach. W każdym razie jestto ciekawy i charakterystyczny objaw, że lud sam oświadcza się za zbrojeniami i szego cazsu socyaliści występowali przeciw wojsku za ciężarami woskowemi, jakkolwiek już od dłużi przeciw militaryzmowi. Widać, że instynkt narodu silniejszy jest, niż naukowe i pełne teoryi hasła socyalistyczne, które są czasami piękne dla ducha, ale nie zawsze zbawcze w praktyce.

Przed wojną domową w Irlandyi.

Stosunki w sprawie nadania autonomii Irlandyi, czemu chcą przeszkodzić magnaci protestanccy Ulsteru, zaostrzają się dzień za dniem i przechodzą w okres stałego przygotowania się obu stron do walki. Na razie walka odbywa się nie na polu bitwy, lecz w parlamencie, a zamiast szczęku broni i gradu kul pada grad słów z trybuny parlamentarnej, lecz obie strony czynią pospieszne przygotowania i rząd i Ulsterczycy. Ulsterczycy sprowadzają ogromną ilość broni morzem, którą dowożą im jakieś nieznane okręty, i mimo całej czujności władz i wojska broń tę powstańcy zabierają z okrętów i chowają. Rząd ściąga wojsko również do Ulsteru, a wobec bardzo niepewnego zachowania się oficerów, wobec rozkazów dowódców, zapewne poprzestaną wojska królewskie na akcyi biernej, t. j. na otoczeniu objętego powstaniem kraju i zupełnem odcięciem zbuntowanych od świata, tak ze strony lądu, jak też i morza, w przypuszczeniu, że ta przymusowana kilkutygodniowa, a może i dłuższa kwarantanna, ostudzi po pewnym czasie zapał wojenny Ulsterczyków.

Zatarg wojenny Meksyku ze Stanami Zjednoczon.

Prezydent Wilson, jak to już wspomnieliśmy w poprzednim numerze, radby obecnie wycofać się z całej awantury meksykańskiej i dlatego zaproponował porozumienie się z prezyd. Meksyku, Huertą, za pośrednictwem państw południ. Ameryki. Czy do tego porozumienia przyjdzie, na razie nie wiadomo, walki trwają dalej i to nie tylko między amerykańskiemi wojskami a meksykańskiemi, ale i między meksykańskiemi a powstańcami, albowiem nie wszystkie oddziały powstańcze, usłuchały głosu przywódcy powstania, jenerała Carranzy. W dodatku i sam generał Carranza znajduje się w trudnem położeniu, albowiem on sam, jako człowiek uczciwy, walczący o pewną ideę, a mianowicie o nadanie konstytucyi Meksykowi, z chęcią połączyłby się z Huertą przeciw wspólnemu wrogowi, lecz powstrzymuje go od tego drugi generał powstańczy Villa, który stoi formalnie na żołdzie Stanów Zjednoczonych. Inny wódz powstańców Zapatha już pojednał się z Huertą i połączył się z jego wojskami, z którymi ma ruszyć na bogate kopalnie nafty w Tampico, na pograniczu Stanów Zjednoczonych leżące, celem ich zniszczenia. To wszystko zmusza Rząd Stanów Zjednoczonych do szerszych przygotowań wojennych, mimo, iż wojna formalnie wypowiedzianą i ogłoszoną nie została.

Serbia i Watykan.

Po wojnie bałkańskiej Serbia zajęła szereg terytoryów, na których mieszkali katolicy. Opiekę nad nimi wykonywały inne państwa, jak Francya i Austrya, gdy, jak wiadomo Turcy byli mahometanami. Z chwilą zajęcia tych ziem przez państwa bałkańskie, opieka zagranicy musiała ustać, najpierw z tej racyi, że wszystkie te państwa, jak Serbia, Bułgarya, Grecya są chrześcijańskie, powtóre, żadne z tych państw na podobne mieszanie się obcych państw w sprawy swoje wewnętrzne nie pozwoliłoby sobie. Wobec tego Serbia pierwsza rozpoczęła rokowania z Rzymem, prawdopodobnie z obawy, aby przypadkowo Austrya nie stworzyła sobie jakiego prawa do mięszania się do jej wewnętrznych rządów. Rokowania te doprowadziły do rezultatu, albowiem pisma donoszą, że poseł serbski podpisał obecnie wraz z sekretarzem stanu, kardynałem Merry del Vall konkordat, t. j. umowę, na mocy której Serbia na przyszłość będzie utrzymywała

przy Watykanie poselstwo, a na odwrót Watykan będzie posiadał w Belgradzie nuncyusza papieskiego. W Belgradzie utworzone zostanie arcybiskupstwo, zaś w Skoplje i w Prizrencie biskupstwa.

Święto sadzenia drzew owocowych przy drodze w Toniach.

W krajach sąsiadujących z nami, gdzie gospodarstwa rolne stoją wysoko, wszystkie drogi obsadzone są drzewami owocowemi. Rozumie się, że takie wykorzystanie ziemi przynosi ludności tych krajów znaczne kochody. Tak na przykład Saksonia w jednym roku miała 250.000 marek czystego dochodu za owoce z drzew przydrożnych.

Kraj,który ma takie źródła dochodu może łatwo budować drogi, mosty, szkoły itp. A jak jest u nas?

Przy drogach albo wcale drzew niema, albo rosną wierzby, kasztany lub topole, nietylko przy drogach, ale w ogrodach naszych na najlepszej ziemi rosną drzewa leśne zamiast ogrodowych. To też taki stan gospodarki przynosi nam biedę a nasi posłowie ludowi na biedę uchwalają coraz to nowsze podatki i coraz więcej biedę powiększają Ażeby się pozbyć biedy trzeba się nam zabrać się nie do podatków, ale do takiej gospodarki rolnej, jaką nieraz w gazetce naszej wskazywaliśmy, a jakiej przykłady widzimy za granicą.

W powiecie krakowskim pod tym względem budzi się żywy ruch i zaiteresowanie ludności. Zakładają ludzie wzorowe sady, powstają wzorowe gospodarstwa rolne, podnosi się chów bydła, a obecnie zabrano się do obsadzania dróg drzewami owocowemi.

Do pracy tej zabrało się nauczycielstwo przy pomocy i poparciu miejscowych księży. Akcyą całą kieruje planowo i umiejętnie. Rada szk. okręgowa zamiejska w Krakowie.

Sadząc drzewa owocowe przy drogach urządza się święto „sadzenia drzew", ażeby uroczystością taką zachęcić starszych do sadzenia drzew owocowych a młodzieży wskazać na ważność i doniosłość sprawy i w ten sposób zabezpieczyć drzewka od uszkodzenia.

W ubiegłym roku obsadzono w ten sposób drogi w okolicy Liszek i Rącznej; w niedzielę zaś 26 IV. br. odbyło się uroczyste sadzenie drzew owocowych przy drodze, wiodącej z Toń do Krakowa.

Prześliczny był widok, kiedy ludność całej wsi przybrana odświętnie, z księdzem, nauczycielstwem i zaproszonymi gośćmi ruszyła procesyą na miejsce sadzenia, wioząc na 2 drabiniastych wozach drzewka i paliczki.

Po poświęceniu drzewek i serdecznej przemowie Księdza Łabędzia, miejscowego proboszcza, przemówił w gorących słowach do ludu inspektor szkolny p. Lorenz wskazując na biedę, ludu i udowadniając, że jedynem lekarstwem i ratunkiem jest postępowa gospodarka wiejska w szczególności ogrodnictwo i sadownictwo. Po przemowie p. Sercęka posadzono przy drdze 270 wiśni wysokopiennych.

Dzisiaj droga, wiodąca do Toń, wygląda wspaniale, jest świadectwem pracy i postępu, a da Bóg będzie kiedyś wydatnem źródłem dochodu dla ludzi, którzy drzewka na swych zagonach posadzili.

LISTY.

Wicyń, powiat Złoczów.

Dnia 26 kwietnia b. r. wybuchł groźny pożar w gminie tutejszej, o godzinie czwartej po południu w gospodarstwie Michała Czecha.

Będąca podówczas tamtejsza Straż pożarna na ćwiczeniach, rzuciła się z pośpiechem na ratunek, komendę objął naczelnik tut. „Sokoła" Piotr Zagrobelny.

Gdy straż pożarna przybyłaz sikawką na miejsce pożaru, budynek mieszkalny już płonął tak, że płomieniami obejmował tuż obok stojący drugi budynek, albowiem wiatr był silny.

Straż pożarna wzięła się energicznie do gaszenia ognia, także stojący drugi budynek już zaczął się palić. Odległość jego nie przekraczała jednego metra od palącego się poprzednio, straż pożarna zgasiła pożar i drugi budynek został nieuszkodzony, zaś przy mieszkalnym spalił się tylko dach, a zrąb zaś mało co uszkodzony.

Niemniejszą zasługę położył przy wspomnianym pożarze p. Jarosław Kuciel, kierownik tut. szkoły, który pracą swoją dał przpkład wszystkim, jak trzeba pracować przy gaszeniu pożaru, by ratować nieszczęśliwych, za co na tem miejscu składamy tak straży pożarnej, jak i p. Kucielowi, staropolskie, serdeczne Bóg zapłać. A. M.

Pożar od pioruna. W Osielcu, koło Jordanowa, był odpust dnia 1 maja. Podczas nieszporów powstała gwałtowna burza. Deszcz lał strumieniami. Po górach padał grad. Pioruny uderzały często. Od jednego zapalił się dom Stanisława Oleksego. Prawie w tejże chwili przerzucił się ogień także na sąsiedni dom Wawrzyńca Oleksego. Groziło wielkie niebezpieczeństwo sześciu najbliszym domom, z których jeden był zaledwie o trzy metry odległy od ognia. Na szczęście przybyły na czas dwie sikawki miejscowej straży pożarnej i ugasiły pożar. Nie było to rzeczą łatwą, bo palące się domy były odległe o trzy kilometry od kościoła a do gaszenia ognia trzeba było chwytać wodę deszczową. Trudno także było namówić gapiących się do noszenia wody bo się niektórym zdaje, że pożaru wznieconego przez piorun ugasić nie można. Gdy jednak zobaczyli, że pod działaniem prądu wodnego ogień gaśnie, dali się użyć do pomocy. Spaliły się dwa domy ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, z paszą, zbożem i sprzętami. Strata nieubezpieczona wynosi 12 tysięcy koron.

Za chętne dostarczenie koni do sikawek dziękuję gospodarzom: Klemensowi Markowi, Janowi Bazińskiemu, Stanisławowi Wilgierzowi i Sylwestrowi Działkowi.

Piotr Rabczyński.

Zwiernik pow. Pilzno.

Bardzo wspaniale odbył się u nas obchód Konstytucyi 3 Maja .Dziatwa szkolna już od dłuższego czasu była przygotowaną przez nieznużoną w pracy, p. nauczycielkę Adolfinę Stojanównę. W uroczystości wzięli udział: p. Bzowski, kolator, duchowieństwo, oraz cała prawie parafia. Po zagajeniu przez miejscowego Przewielebnego księdza proboszcza Stanisława Nowaka, przemówił bardzo wzniośle Przewielebny ks. Jan Gawroński, wyjaśniając możliwie popularnie dla ludu, tę ważną w historyi polskiej chwilę. Pięknym wierszykiem, dziewczyna szkolna Marya Wilkówna prawie wszystkich swoją deklamacyą pobudziła do odczucia tej ważnej chwili. Śpiewy dziatwy szkolnej, uprzyjemniły tę ważną uroczystość. — Za staraniem Przewielebnego ks. prob. Stanisława Nowaka, powstała straż pożarna. Mamy też w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w szkole miejscowej odczyty o gospodarstwie. Bardzo wiele mamy także do zawdzięczenia p. Jakóbowi Gawrońskiemu, sekretarzowi Kółka rolniczego, który usilną pracą pomimo starszego wieku, przygarnął prawie całą parafię do Kółka, a nawet myślimy o otwarciu kursu gospodyń wiejskich.

Przy pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła", opuścili zgromadzeni salę szkolną.

M. Grądziel, organista.

Z gospodarstwa.

Wycieczki rolnicze i zwiedzanie gospodarstw.

Jak wielkie znaczenie wychowawcze mają dla włościan wycieczki rolnicze i wogóle zwiedzanie wspólne gospodarstw, dowodnie wykazała praca Kółek rolniczych w Wielkopolsce. Pomijając już to, że przy takiem zwiedzaniu zapoznają się uczestnicy wycieczki z lepszymi sposobami uprawy i hodowli z udoskonalonemi narzędziami, oraz z rozmaitemi „nowościami" rolniczemi, pomijając więc to, iż na wycieczce takiej zdobywają bardzo wiele wiadomości rolniczych podnieść należy przedewszystkiem główną korzyść wycieczek rolniczych, to jest wpływ na wszechstronny rozwój umysłowy uczestników. Przy zwiedzaniu gospodarstwa cudzego, uczy się rolnik zastanawiać nad swoją pracą, widząc różne ulepszenia i wpływ ich dodatni na rezultaty gospodarki, zatraca bezmyślną nieufność do wszelkiego postępu; patrząc na cudzą inicyatywę, sam nabiera tej inicyatywy.

U nas w Galicyi sprawa ta do niedawna zaniedbana była niemal zupełnie.

Przedewszystkiem wpływać należy na Zarządy Kółek, by wszystkie zebrania członków w porze letniej, łączono z oglądaniem gospodarstwa poszczególnych członków. Zwłaszcza, jeżeli na Zebraniu Kółka obecny jest członek Zarządu powiatowego, mąż zaufania lub instruktor powiatowy, nie należy pominąć sposobności zwiedzenia z członkami Kółka choć paru gospodarstw miejscowych, aby zapoznać, co się w nich robi dobrze, a co źle, aby zapoznać zebranych z ewentualnie przeprowadzonemi doświadczeniami polowemi w danem gospodarstwie, ze wzorową gnojownią i t. p.

Następnie wielką rolę mogą odegrać wycieczki do wsi dalszych, do wzorowych gospodarstw włościańskich. Zarządy powiatowe, znając swój powiat, mogą wybrać kilka wzorowo prowadzonych gospodarstw włościańskich i organizować do nich wycieczki. Na kierownika takiej wycieczki uprosić trzeba fachowo wykształconego rolnika. Plan takej wycieczki, mógłby być n. p. następujący:

1. Zwiedzenie:
   a) pól i szczegółowe poznanie poszczególnych upraw,
   b) łąk i ich kultury,
   c) pastwiska,
   d) ogrodu warzywnego, owocowego, pasieki.
2. Hodowla:
   a) chów bydła, pochodzenie i rasa, buhaj, sposób pasienia, wychowu cieląt, zbyt nabiały i t. p.,
   b) chów trzody chlewnej,
   c) chów drobiu.
3. Zwiedzenie obejścia gospodarskiego:
   a) obejrzenie narzędzi rolniczych ze szczegółowem dowiedzeniem się o ich przeznaczeniu, zaletach, wadach, cenie i t. p.,
   b) obejrzenie budynków gospodarskich,
   c) obejrzenie gnojowni i t. d.
4. Zapoznanie się z zapiskami gospodarczemi, z opłacalnością poszczególnych gałęzi gospodarstwa i t. d.

Wreszcie w zakres działania Zarządów powiatowych powinno wchodzić organizowanie większych wycieczek zbiorowych jednodniowych, lub kilkudniowych.

Jednodniowych wycieczek można byłoby urządzić kilka w ciągu lata do najlepszych gospodarstw folwarcznych powiatu. Udział w nich niechby brali członkowie kilku Kółek naraz.

Wycieczki dalsze kilkudniowe, jako połączone ze znaczniejszymi kosztami, powinny być organizowane w porozumieniu z Zarządem głównym Kółek rolniczych, który chętnie wysyła swego inspektora na wycieczki rolnicze.

Środek przeciw motylicy.

Preparatu dobrej jakości dostarcza fabryka szczepionek w Monachium pod nazwą Fiasciolin.

Fiasciolinu używa się dla owiec w ilości 3 do 5 cm. tj. pół do pełnej kawowej łyżeczki, a dla bydła w ilości 10 do 25 cm. tj. jedną pełną łyżkę stołowa.

Takie dawki daje się na każdą chorą sztukę przez pięć dni z rzędu rano na czczo, rozrzedzone potrójną ilością dobrej oliwy stołowej.

W ten sposób leczone chore sztuki poddano w 14 dni po ukończeniu kuracyi sekcyi przy której nie znaleziono we wątrobie żadnych żywych motylic, a o ile się znachodziły motylice, to były w rozkładzie. W pęcherzu żółciowym i w przewodach żółciowych, w których to miejscach znajdują się u chorych sztuk w wielkiej ilości jajek motylicy, a żółć przedstawia brudno-szarą i mętną ciecz, po przebytej kuracyi, albo niema wcale jajek, a o ile się znajdują, są również nie żywe, a żółć nabiera znowu normalnej barwy — jest czysta.

I u nas w Galicyi mamy dużo mokrych pastwisk, na których się roi od cerkaryów i u nas zwłaszcza ostatnie dwa lata zaznaczyły się w pamięci przez zdziesiątkowanie bydła i owiec jużto wskutek braku paszy, jużto wskutek rozwielmożniania się motylicy. Korzystajmy zatem z długoletnich doświadczeń poczynionych zagranicą i ratujmy nasze bydło i nasze owce od wycieńczenia i zagłady.

Extrakt zabija z pewnością żywe motylice w wątrobie i w przewodach żółciowych bez szkodliwego działania na zdrowie zwierząt. Także jaja, znajdujące się w przewodach żółciowych i w żółci bywają zniszczone i odchodzą.

Jeśli stosuje się Extrakt w początkach choroby, póki motylice znajdują się jeszcze w przewodach żółciowych, a sama tkanka wątroby jest jeszcze nienaruszona, wówczas działanie jest najzupełniejsze, gdyż wszystkie motylice znikają bez śladu.

Ale także w późniejszych stadyach choroby kuracya jest jeszcze skuteczna, jeśli zmiany w wątrobie nie zaszły za daleko. Także i w tych wypadkach wszystkie motylice znikają już po 5 dniach. Rany w wątrobie goją się, a zwierzęta przy odpowiedniej pielęgnacyi rychło przychodzą do siebie.

Tylko wtedy Fiasciolin nie działa, jeśli tkanka w wątrobie jest już tak zniszczona, że i po odpędzeniu motylic nie może już podjąć swoich funkcyi. Do tego oczywiście nie trzeba nigdy dopuścić.

Bliższych informacyi udziela p. O. Fuchs, Kraków plac Szczepański 8.

Okólnik do wszystkich Zwierzchności gminnych.

Zalesianie nieużytków jest ogromnie dla rolnictwa ważne. Przez to, że wody deszczowe nie zatrzymują się na liściach drzew i na trawach leśnych, wyrządzają powodzie tak wielkie szkody. Zniszczenie pracy rolnika z powodu ulewnych deszczów i powodzi, widzimy co rok wszyscy i bolejemy nad tem wszyscy. A przecież jest możność pomocy i da się zaradzić złemu przez zasilenie nieużytków, wydm piaszczystych i urwistych brzegów rzek bardzo nieznacznym kosztem, bo pomoc rządowa na ten cel jest bardzo wydatna. Zalesienie odbywa się po myśli ust. z 15 VI. 1904 dz. u. kr. Nr. 94 rozporządzenia wykonawczego c. k. Namiestnictwa z dnia 23. 8. 1909 dz. u. kr. Nr. 17 na koszt c. k. gal. funduszu zalesień ochronnych. Oto w sąsiednim powiecie krakowskim skorzystała ludność z pomocy rządu i kraju i zalesianie nieużytków postępuje tam raźno. W robotach tych rozpoczętych jeszcze w roku zeszłym a prowadzonych dotąd bez przerwy z wielkim trudem i nakładem okazały interesowane gminy prawdziwe zrozumienie swego dobra, bo w miarę swoich sił użyczają Kierownictwu zalesień wydatnej pomocy już to przez bezpłatną zwózkę potrzebnych materyałów już to przez dostarczenie po cenach niewygórowanych sił roboczych.

Wydział pow. krakowski podnosi to we wszystkich gminach z należnem uznaniem, z naciskiem jednak zaznaczyć tu wypada, że gmina Kryspinów a przedewszystkiem jej naczelnik gminy p. Jan Korzeniak okazał się w tym kierunku najbardziej pilnym i gorliwym. Chcąc tedy, aby ta działalność naczelnika gminy spotkała się z należytem publicznem uznaniem i przez to samo stawała się zachęcającym przykładem dla innych naczelników gmin, postanowiło Galicyjskie Towarzystwo leśne na wniosek swego delegata Wielmożnego Pana Wincentego Wobra c. k. Radcy leśnictwa jako kierownika zalesień ochronnych, udzielić p. Janowi Korzeniakowi premii w dwóch dukatach w złocie.

Takie nagrody honorowe i w naszym powiecie mogą być przyznane wójtom, którzy dla publicznego dobra trochę dobrej woli i pracy poświęcą.

Na razie chodzi o to, by panowie wójci zawiadomili Wydział pow. o takich nieużytkach, któreby można zalesić. Zawiadomienie o tem prześle następnie Wydział powiatowy do c. k. Inspekcyi leśnej w Krakowie, która na własny koszt zarządzi zbadanie stanu rzeczy na miejscu.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes: Winter. Sekretarz: Dr Szczepański.

Wiadomości kościelne.

Dyec. przemyska.

Egzamin konkursowy na proboszczów zdali z pomyślnym wynikiem: X. Jakób Glazer, wikary w Nienaszowie; X. Jan Peclzarski wikary w Rokietnicy; X. Marcin Stec, wikary w Spiach; X. Henryk Uchman, ekspozyt w Pohorcach; X. Adam Wajnarowski, katecheta w Kołaczycach.

Przeniesieni XX. wikarzy: X. Stanisław Rybek, ze Szlęzaków do Drohobycza; X. Jan Obara z Górna do Szlęzaków; X. Walenty Trela z Medenic do Dobrzechowa.

Zmarł X. Wojciech Mach, proboszcz w Chyrowie, dziekan samborski — dnia 25 bm. w 63 r. życia, a 38 roku kapłaństwa. R. i. p.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela, 10 maja — Izydora oracza.
Poniedziałek, 11 — Mamerta.
Wtorek, 12 — Pankracego.
Środa, 13 — Serwacego.
Czwartek, 14 — Bonifacego.
Piątek, 15 — Zofii.
Sobota, 16 — Jana Nepomucena.
Dziś wschód słońca o godz. 4'16; zachód o 7'38. Jutro pełnia księżyca.

Od Wydawnictwa. Jeszcze nie wszyscy zapłacili nam za gazetę. Mamy nawet takich czytelników, co jeszcze za ok 1913 nie zapłacili. Bracia Czytelnicy! Czas ostatni wyrównać zaległość. Wysyłamy też upomnienia wszystkim zalegającym z zapłatą — a kto do dwóch tygodni pieniędzy nie nadeśle — przesyłkę gazety wstrzymamy. Prosimy również wszystkich naszych przyjaciół o rozszerzanie naszego pisma wśród swoich znajomych. Nasze pisemko jest największe co do objętości i co do liczby prenumeratorów — niebawem przekroczymy 30.000 nakładu — prosimy Was Bracia, Przyjaciele dopomóżcie nam przez agitacyę za naszem pismem do zdobycia coprędzej tej liczby prenumeratorów. Nadmieniamy jeszcze i to, że płacący roczną prenumeratę, dostaną za dopłatą korony „Lekarza domowego“. lub obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

„Wiązanka pieśni polskich“ patryotycznych, zawierająca 125 stron druku, kosztuje w ozdobnej, płóciennej oprawie 50 hal., a w broszurowanej 30 halerzy. Przy zamówieniach należy równocześnie przesyłać pieniądze.

Papier listowy z przepięknymi obrazkami i wierszami, oraz napisami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Serdeczne pozdrowienie! Bóg z wami!

Teczka: 5 arkuszy i 5 kopert 14 hal., 3 teczki 36 hal. z przesyłką. Zamawiający winien wysłać naprzód pieniądze lub marki w liście.

Bardzo pożyteczna książka. Nauki majowe ks. prob. B. Łaciaka, które wyszły w drugiem wydaniu w r. 1912. staron 162 już są na wyczerpaniu. Został tylko szczupły zapas. Przeszłego roku nasi czytelnicy zakupili przeszło 600 egzemplarzy. Cena z przesyłką pocztową wynosi 1 koronę tylko dla prenumeratorów. Kto prześle 1 koronę, ten otrzyyma tę książkę bez żadnych dalszych opłat. Komu zależy na nabyciu tej książki, nie powinien zwlekać, ale zaraz zamówić. Książka ta, która się rozeszła w wielu tysiącach egzemplarzy, zaleca się przedewszystkiem praktycznością, bo może być używana nietylko na maj, ale i w ciągu roku. Odznacza się doborem tematu i przypstępnością dla wszystkich warstw. Czy rolnik, czy robotnik, czy rzemieślnik, mieszczanin, bardzo wiele z niej skorzysta.

Zamówienia przyjmuje Redakcya nasza. Równocześnie z zamówieniem należy przesłać pieniądze.

Poradnik dla nowej ustawy wojskowej w sprawach reklamacyjnych i wszelkich ulg, zasiłków, taks wojskowych i t. p. wraz z formularzami podań i próśb na podstawie najnowszych przepisów wojskowych z 27 lipca 1912 nr. 153, Dz. u. p. zebrał i ułożył J. Błotnicki, radca Magistratu król. stol. m. Krakowa. Kosztuje wraz z opłatą pocztową 1 K. Przy zamówieniach należy przesłać pieniądze. **Wysyła Administracya „Prawdy“ Kraków, ul. Stolarska l. 6.** Książeczkę, „Poradnik“ do nowe ustawy wojskowej polecamy wszystkim. Jesto jedyne wydawnictwo, objaśniające przepisy nowej wojskowej ustawy. W „Poradniku“ znajdzie każdy objaśnienie przepisów ustawy, pouczenie, jak wnosić reklamacye, jak się starać o wszelkie ulgi, zasiłki, które przyjmuje usatwa. Nadto do „Poradnika“ dołączone są formularze do podań i próśb.

Najbliższe postoje Wystawy Ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej, połączone z wykładami o przemyśle krajowym, ilustrowane obrazami świetlnymi, odbędą się w czasie do 27 maja b. r. w powiecie brzeskim w następujących miejscowościach:

W maju: Złota 2 i 3 (wiec 3), Zakliczyn 4 i 5 (wiec 5), Wojnicz 6 i 7 (wiec 7), Dębno 8 i 9 (wiec 10), Jadowniki Podgórne 12 i 13 (wiec 13), Bielcza 14 i 15 (wiec 15) Radłów 16 i 17 (wiec 17), Zaborów 18 i 19 (wiec 19), Szczurowa 20 i 21 (wiec 21), Borzęcin 22 i 23 (wiec 23), Szczepanów 24 i 25 (wiec 24), Jasień 26 i 27 (wiec 27).

Zaś wykłady z obrazami świetlnymi dnia:

W maju: Gwoździec ze Złotej 3, Sufczyn z Dębna 8, Biesiadki z Porąbki uszewskiej 10, Wola Radłowska z Radłowa 17, Strzelce wielkie ze Szczurowej 21, Maszkienice ze Szczepanowa 24.

Zginęła dziewczyna lat 13, włosy blond, mowa niewyraźna, słuch dużo przytępiony, nazwiskiem Anusia Piwowarczyk, z przezwiska Wojteczkówna. Ubrana była w różową spodnicę, biały kaftanik i żółtą chustkę „grodzonkę.“ Stroskana matka prosi o jakiekolwiek wiadomości o córce pod adrem: Julia Piwowarczyk, Wrzępia, p. Ujście Solne.

Sprzedaż polskiej ziemi. Książę Władysław Lubomirski, sprzedał arcyksięciu Stefanowi z Żywca majątek swój Rajcza. Kontrakt sprzedażp został onegdaj przed strony podpisany.

Podziękowanie. Gdy w roku 1912 straszna klęska gradobicia nawiedziła tutejszą parafię i wskutek tego nie było funduszu na dalszą budowę nowego kościoła, J. W. Pan Andrzej Kędzior, Radca dworu i poseł do Rady Państwa swoim wpływem i zabiegami wyjednał nam u c. k. Namiestnictwa wyznań i oświaty zapomogę 10.000 koron, za co mu podpisany Komitet w imieniu parafian serdecznie i publicznie dziękuje, zaznaczając przy tem, że doniesienie „Przyjaciela Ludu“, jakoby tę zapomogę wyjednał p. Stapiński jest czystym wymysłem i grubem kłamstwem.

Z komitetu parafialnego. Otfinów, dnia 30. kwietnia 1914. ks. Piotr Podolski przewodniczący, Andrzej Worosek, Stanisław Fela.

Nowe połączenia kolejowe. W tegorocznym rozkładzie jazdy zaprowadzony będzie od 15 czerwca na przestrzeni Jasło-Sanok nowy pociąg i uzysk. będzie nowe połączenie między Krakowem a Lwowem via Nowy Zagórz-Sambor. Przez to nowe połączenie nastąpi dogodność nie tylko w ruchu lokalnym, lecz także uzyskane będą nowe połączenia z Zakopanem, Krynicą, Iwoniczem Żegiestowem, Rymanowem itd. Dla wygody podróżnych

kursować będą wagony bezpośrednie I i II. klasy między Krakowem i Lwowem, oraz między Lwowem a Krynicą.

Pożar Oleszyc. Z Oleszyc donoszą tutaj, iż wybuchł ta onegdaj groźny pożar który obrócił w perzynę trzy czwarte miasta. Pastwą płomieni padło 150 domów mieszkalnych. Dzięki energicznemu ratunkowi wojska z Lubaczowa ogień nie pochłonął całego miasta. W akcyi ratunkowej brała również udział straż pożarna z Cieszanowa. Przy ogniu był obecnym starosta Krasiński i kierował akcyą ratunkową.

Wojsko zaporoskie. W tych dniach odbyło się we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Sokoła“ ukraińskiego. Zgromadzeni uchwalili zmienić statut i odtąd „Sokół“ ruski nazywać się będzie „Ruskie wojskowe Towarzystwo Strzeleckie“. Zarząd powraca dawnych nazw wojskowych, używanych w wojsku zaporoskiem. Naczelnicy ruskiego „Sokoła“ nazywani będą atamanami.

Żyd szpiegiem. W Szczucinie aresztowały władze pod zarzutem szpiegostwa wojskowego żyda Ksyla Leiba Heringa, rodem z Pacanowa, w Królestwie Polsk. Hering od dłuższego czasu trudnił się handlem nabiału i utrzymywał stosunki z handlarzami, mieszkającymi na terytoryum Galicyi. Jak stwierdzono, Hering stał w kontakcie z pogranicznemi władzami rosyjskiemi i spełniał funkcye szpiega wojskowego, oraz werbował rozmaite indywidua do ochrany. Jak to podobno zdołano stwierdzić, Hering trudnił się zbieraniem wiadomości o urządzeniach i zarządzeniach armii austryackiej. Miał również nakaz poczynienia wywiadów odnośnie do twierdzy krakowskiej.

Hering przyznał się podobno do szpiegostwa. Odstawiono go do więzienia sądu karnego w Krakowie.

Do studni wrzucony. Z Przemyśla donoszą nam W bok położonej wiosce Ostrowie pod Przemyślem zdarzył się grozą przejmujący, zamach morderczy, dokonany na rezerwiście. Oto rezerwista ów nazwiskiem Konstanty Solarczyk, wybrał się 27 b. m. w wieczór do Ostrowa do znajomych.—W drodze powrotnej około godziny 11 w nocy, został nagle napadnięty przez trzech drabów, którzy zakneblowawszy mu usta, pochwycili go i zawlekli do obok położonej studni, głębokiej do 12 metrów i do niej rzucili biedaka, sami oddaliwszy się. Pomimo głębokiej wody do 3 m., żołnierz nie utonął, lecz wydobywszy się na powierzchnię, oparł się plecami z jednej strony, a stopami z drugiej strony o ściany studni i w tej pozycyi nad wodą, przetrwał do rana, wzywając ratunku. Około godziny 6 rano 28 b. m., usłyszano jego krzyk i wyciągnięto go ledwie żywego, pokaleczonego i zmokniętego. Odwieziono go do szpitala wojskowego, zaś za trzema łotrami, żandarmerya rozpoczęła pościg, ale dotąd bez skutku.

Prawdopodobnie zaszła tutaj fatalna pomyłka, w osobie napadniętego, bo ów rezerwista nikogo w Ostrowie nie znał i nie miał żadnych wrogów.

70 lat służby w jednej rodzinie. Dzienniki wiedeńskie donoszą o niezwykłym jubileuszu jaki obchodziła służąca w Herfordzie, o jubileuszu 70-letniej służby w jednej rodzinie. Wierną tą służącą jest Wilhelmina Steinmann i liczy obecnie lat85. Od 15 roku życia pozostawała w służbie u rodziny fabrykanta Krachta. Z okazyi jubileuszu wiernej służby otrzymała służąca od cesarzowej niemieckiej specyalny dyplom. W roku 1891 obdarzyła ją cesarzowa złotym krzyżem a w 1901 książką do nabożeństwa.

Ohydne morderstwo z zemsty. W sobotę ubiegłą w Poturzycy, ordynacyi hr. Tadeusza Dzieduszyckiego, podczas zwykłej sesyi gospodarczej leśniczy Bandrowski zastrzelił dyrektora lasów Leona Galowskiego z zemsty za wypowiedzenie mu posady z powodu nadużyć służbowych. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane.Galowski osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Zabity pod kołami samochodu. W Skawinie zaszedł w sobotę popołudniu tragiczny wypadek — pod kołami samochodu zginął 8-letni chłopczyna, Jan Łata. Malec uwiesił się na tyle wozu, jadącego drogą. Naraz za tym wozem nadjechał samochód, którego szofer, sam jeden siedzący w aucie, dawał kilkakrotnie głośne znaki trąbką. Chłopczyna zląkł się i zeskoczył z wozu, ale skoczył właśnie pod koła wymijającego wóz samochodu i poniósł śmierć na miejscu.

Dziewczątko lat 10 do 12, najwyżej do 14, sierotę, lub ubogich, a liczną rodziną obarczonych rodziców, wezmę na wychowanie i wyuczenie krawieczyzny i innych zajęć kobiecych. — Feliks Świtalski, właściciel realności, Pnikut, p. Krukienice.

Ustredni Banka (Centralny Bank czeskich kas oszczędności), filia w Krakowie, zapowiada niniejszem Szan. P. T. Komitentów tutejszej Agentury akcyjnego banku „Bohemia“, że z obecną chwilą występuje pomieniona Agentura banku „Bohemia“ zupełnie samodzielnie, bez jakiejkolwiek secyalnej, dawniejszej łączności z Bankiem Ustrednim. Biura jdnak Agentury banku „Bohefia“, znajdować się będą na razie i nadal jeszcze — należycie oddzielone — w lokalach Banku Ustredniego, dla kierownictwa zaś wszystkimi sprawami, odnoszącymi się do banku „Bohemia“, wydelegowany został z Pragi do Krakowa Prokurzysta „Bohemii“, p. Franciszek H a w l u.

Ustredni Banka. XI. zwyczajne walne zgromadzenie Centralnego banku czeskich kas oszczędności (Ustredni banka) odbyło się na dniu 13 bm. w Pradze, na którem było obecnych 402 akcyonaryuszy zastępujących 32.282 akcye z 10.318 głosami.

Uchwalono czysty zysk per K 703,378.72 przelać do funduszów rezerwowych. — Następne odbył się referat komisyi wybranej w ubiegłym roku dla zbadania interesów banku, zwłaszcza transakcyi bukowińskich. Referat stwierdził, ż w międzyczasie znane transakcye drzewne były zrealizowane dla banku stosunkowo korzystnie a kapitały w nich ulokowane zostały pupilarnie zabezpieczone, a to wskutek przyjęcia za ich równowartość 4 i pół proc. komunalnych obligacyj Bukowińskiego Banku kraowgo. Komisya postawiła następnie cały szereg wniosków, mjących na celu reorganizacyę banku, które Walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Referat komisyi zakończył jej przewodniczący dr. Hofweg, który oświadczył, że jest przekonany, że w najkrótszym czasie bank będzie się mógł znowu korzystnemi wynikami pochlubić.

Walne zgromadzenie i opinia publiczna z radością konstatuje, że wnioski, jakie zostały przedłożone przez komisyę, powołaną dla zbaadnia interesów banku, były jednomyślnie uchwalone i takowe są dowodem, że komisya należycie pojęła swe zadanie, a przeto za swe poświęcenie i trudy zasługuje zupełnie na uznanie; wynik zaś, jaki praca jej już dziś wykazała, uprawnia do pełnej nadziei, że Ustredni banka znajduje się na drodze do całkowitej konsolidacyi i nowego rozwoju oraz spełni w życiu społeczem należycie swe zadanie.

Atoli nie ulega wątpliwości, że niektórym „sferom“

zależy na tem, aby przy każdej sposobności zaatakować Ustredni Banka, a to celem wywołania w pewnych kołach interesowanych zaniepokojenia.

Otóż stwierdzić należy, że Ustredni Banka, za którym stoją we wielkiej mierze jego założyciele a zarazem też i najwięksi akcyonaryusze, tj. Kasy oszczędności Czech, Moraw i Śląska i które posiadają w swych rękach taką potęgę, jaką jest kapitał w wysokości blizko 1 miliarda koron — nie ulęknie się ukrytych ataków, mających jakieś nieczyste cele.

Wkońcu zaznaczyć należy, że Ustredni Banka, filia w Krakowie przenosi w tych dniach swą Ekspozyturę z Bielska do Podgórza przy ulicy Lwowskiej l. I.

Nowa Ekspozytura w Podgórzu, która czynność swą rozpocznie prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu względnie najpóźniej z dniem 4 maja br., załatwiać będzie na początek jedynie czynności, połączone z działalnością kasową, kantoru wymiany, eskontu weksli, składania wadyów i kaucyi itp., podczas gdy wszelkie inne transakcye odstępywane będą do załatwienia, jak dotychczas filii krakowskiej.

Kierownikiem Ekspozytury zamianowano p. Edwarda Matejaka, dotychchczasowego Kontrolora filii krakowskiej.

Przypuszczać należy że tak sfery handlowo-przemysłowe jak również i osoby prywatne z radością powitają otwarcie tego rodzaju banku, temwięcej, że dotychczas żadna z większych instytucyi finansowych podobnego udogodnienia w Podgórzu nie wprowadziła.

Maj a nawozy sztuczne. Dla uprzystępnienia rolnikom zakupna najlepszego i niezbędnego dla każdego gospodarstwa nawozu, jakim jest bezsprzecznie tomasyna „Gwiazda" udziela się przy odbiorze wagonowym w miesiącu maju nadzwyczajne opusty dodatkowe, wynoszące K. 18. Jednakże nie tylko ten zysk ma rolnik przy wcześniejszem zakupnie, lecz dalszą materyalną korzyść, a to przez to, że płaci się w maju za tomasynę „Gwiazda" niższą cenę. (Od 1 lipca cena jest wyższa o 1 halerz na 1 kg. proc., co n. p. przy tomasynie 18 proc. czyni znowu różnicę K 18.)

Każdy więc oszczędny i przezorny rolnik nie czeka i nie zwleka, jeno korzysta z nadarzającej się sposobności tańszego kupna tomasyny „Gwiazda".

Pouczeni o sposobie użycia tomasyny, oraz 40 proc. soli potasowej, wysyła na żądanie darmo i opłatnie firma: Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

Poradnik dla pytających.

P. J. S. w G. Umowa ważna jest bez względu na to, czy ustnie czy pisemnie jest sporządzona. Wedle treści pańskiego listu, to pan dopiero godził, ale jeszcze zadatku właścicielowi do Lwowa nie posłał, ten drugi zaś pojechał do Lwowa do właściciela i odnośny grunt kupił; naszem zdaniem to drugie kupno, a więc pańskiego sąsiada ważne. Pan więc wiedząc że sąsiad grunt kupił, nie powinien był drugi raz go kupować, bo ten właściciel były zamieszkający we Lwowie już raz sprzedawszy grunt pańskiemu sąsiadowi, przestał być właścicielem gruntu, a tem samem dalej go już nie mógł sprzedawać.

Nawiasem dodajemy, że Pan w tej sprawie już nas przed kilku miesiącami zapytywał, widocznie próbuje nas pan w ten sposób i przysparza niepotrzebnej roboty.

P. J. B. w M. Chcąc rozstrzygnąć pytanie nam przesłane, musimy wiedzieć pierwej:

1) kto i w jakim stosunku jest obecnie w księgach gruntowych intabulowany za właściciela odnośnego ogrodu?

2) Odkąd ta intabulacya trwa?

3) kiedy umarł ojciec i to ten, który córce przed ślubem kawałek ogrodu zapisał?

4) jaki jest ten zapis przedślubny u notaryusza zrobiony i czy ten zapis jest wniesiony do hipoteki i kiedy.

Jeżeli odpowiedź na te pytania dostaniemy, to prześlemy wyjaśnienia.

P. A. P. w D. Skoro Pan już wygrał proces o pastwisko, a wyrok jest, to nie trzeba naszem zdaniem sprowadzać przeciw temu samemu sąsiadowi, który się znów wdziera do tego pastwiska, nowego procesu, tylko z wydanego już wyroku wprost przeciw sąsiadowi należy wdrożyć egzekucyę. Gdyby się jednak rozchodziło o innego sąsiada lub o inne, niż poprzednio, pastwiska, to musi się prowadzić nowy proces.

P. F. B. w R. Srebrny polski pieniądz z czasów Zygmunta Augusta z r. 1594, o ile jest dobrze zachowany, ma wartość w handlu do 2 k, ale dla amatora nawet i 10 K.

P. S. N. w L. Kapsli dynamitowych do rozsadzania skał można dostać u firmy: Gliniecki i Ska, w Krakowie ul. Szewska, w ilości najmniej 50 sztuk. Na sprowadzenie trzeba mieć pozwolenie z Ministeryum wojny, a na użycie w kamieniołomie z c. k. Starostwa.

P. K. G. w S. Wzorów do stołów i do szaf, można nabyć przez firmę: G. Gebethner i Spka w Krakowie, Rynek, a płyt marmurowych do stołów, przez firmę Kulka i Spka w Krakowie, ulica Starowiślna.

P. M. G. w P. Prośbę zaopatrzoną znaczkiem za 1 K należy wnieść do starostwa i opisać dokładnie swe położenie, a prośba będzie z pewnością załatwiona.

Przew. Ks. W. F w L; pp. W. Z. w G; J. G. w R; M. K. w Ł; K. K. w L; St. P. w K: Losy Panów nie zostały niestety wyciągnięte.

Krajowe Biuro porady i obrony prawnej przy Sekretaryacie Katolickim — Lwów, Grodecka 2 b, służy we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, wojskowych, podatkowych i t. d. fachową poradą i pomocą.

Taksamo znajdą tam pokrzywdzeni na obczyźnie radę i pomoc.

Na odpowiedź załączyć 20 hal. w znaczkach pocztowych.

Nadesłane.

Za dział ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY!

Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten niech pisze po pouczenia wprost do mnie, gdyż nie mam żadnych agentów ani naganiaczy! 73

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ

OŚWIĘCIM.

Dr. med. Stanisław Breyer

w Krakowie, ul. Wolska 28.

Autor znanych dzieł populrno-lekarskich.

Leczy następującymi środkami: Lecznicze zioła, światło, woda, mięsienie, wody mineralne, emanacye radu, magnetyzm, psychoterapia, sole krwi, metoda dra Schlüsslera, rozcieńczenia homeopatyczne Hannemanna, hr. Mattei'ego własne kombinacye, wstrzykiwania hom. rozcieńczonego kwasu mrówkowego [dr. Krull]. Mając juz rozpoznanie lekarskie można się porozumieć listownie.

Wydaje własne lekarstwa.

Modernistyczna pracownia artystyczno-cyzelersko-złotnicza b148

ST. BIBULSKIEGO

Wykonuje wszelkie prace w ten zakres wchodzące, jako to: Rzeczy wykuwane we wszystkich metalach. — Retuszowanie odlewów. — Wykończanie według danych lub własnych modeli. — Naśladownictwo antyków. — Jak również podejmuje się reperacyi w złocie i srebrze. Konstruowanie rysunków na kielichy, monstrancye, tabernakulum i t. p. po cenie kosztów. — Złocenie galwaniczne i ogniowe, również srebrzenie. — Platynowanie metali we wszystkich barwach. — Odnawianie przedmiotów.

KRAKOW, ZWIERZYNIECKA L. 34.



Ekspozyt. we Lwowie Sykstuska 38.

Edmund Korosadowicz

artysta rzeźbiarz-cyzeler

uczeń ś. p. J. Hakowskiego

wykonuje w srebrze złocie i bronzie prace w zakres rzeźbiarstwa i cyzelerstwa wchodzące jako to: płaskorzeźby, figury, portrety, medaliony (sposobem „en repousse“) artykuły kościelne, jak: kielichy, monstrancye, lichtarze, wyroby galanteryjne, restauruje antyki, posiada odlewnię metali. b158

Kraków, Tenczyńska 6, Wawel 8.



Grand Prix wystawa światowa Paryż 1900.

KWIZDY KORNEUBURSKI

PROSZEK DLA BYDŁA

Środek djetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec. — Cena jednego pudełka K. 1.40, pół pudełka Kor. —,70. Przeszło 60 lat w użyciu w wielu stajniach przy braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawy mleka i zwiększenia wydatności mleka krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla bydła prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład główny: FRANZ JOH. KWIZDA, c. i król. austro-węg., król. rumuński i król. bułgarski dostawca dworu.

Aptekarz okręgowy. Korneuburg obok Wiednia. b1/8 II

Sławne lekarstwo

na padaczkę (chorobę św. Walentego) na ogólne osłabienie nerwowe, kurcze nerwowe i tym podobne choroby — zalecamy usilnie środek pod nazwą

„Epilepticon" Dra Weila

Pastylki te działają znakomicie i są wedle zdania i poświadczeń lekarzy całego świata najlepszym środkiem w szczególności na chorobę św. Walentego. Leczenie trwa około 6 miesięcy. 1 pudełko z 60 pigułkami na 1 miesiąc kosztuje z opłaconą pocztą i dokładnem pouczeniem Nr 67, kor. 8·—. Prosimy zamawiać z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska austr.

b4

z Apteki Szymona Edelmana w Samborze.

Na długoletnie spłaty

dostarcza najtaniej

maszyn, motorów, parowych, ropnych i benzynowych, urządzeń fabryk i pracowni rzemieślniczych, oświetlenia elektrycznego dworów, wil, domów mieszkalnych.

BIURO TECHNICZNE

Inż. K. CZUNKO w Krakowie.

ul. Bonerowska 6. Telefon 3462 b,173

Poleca się dobrym katolikom:

Książeczkę do nabożeństwa

pod tytułem:

Tydzień pobożnego Katolika

o 396 str. z opisem kościółka na zameczku w Bełzie, gdzie przez 580 lat był obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

2-gi nakład powiększony i w lepszej oprawie. W płótno z kompaturką w cenie kor. 1·50, a z przesyłką kor. 1·60. Do nabycia w

Admin. „Prawdy" w Krakowie, ul. Stolarska 6.

Baczność agenci

b121

działu losowego i asekuracyjnego, lub tacy, którzy mają zamiar objąć takie zastępstwo niech podadzą **we własnym interesie swój adres:**

Dom bankowy H. Rösslera, Kraków, ul. Jasna 8.

Tanio ceny! Najwyższa prowizya.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i ... polski. Do sklepów znaczny opust. Wysyłka za pobraniem odwrotnie. b579

Elektro-motorowa Fabryka Wędlin

Józefa Skarlickiego

Kraków, ulica Wiślna 6.

Wik. Skotyszewski

rządowo upoważniony **geometra cywilny,** przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące.

Kraków, ulica św. Jana 14, II. p. b,6

ZIEMNIAKI

większe i mniejsze — nieprzebrane, lub sortowane na sadzenie i na stół; wczesne i późniejsze sorty, także nowe gatunki. Oferty z każdej stacyi bezpłatnie. b164

Salomon Mottek, Poznań - Posen

G. m. b. H.

Export ziemniaków.

Ignacy Rybka

Kraków, ul. św. Marka L. 27,

poleca uprzęże, siodła, baty, munsztuki, derki na konie oraz wszelkie przybory do podróży. b160

Lampki elektryczne kieszonkowe

słynne z niezrównanej doskonałości, 16 godzin światła. poleca

H. Niemetz, optyk, Kraków, Karmelicka 15. tel. 3175 b,04

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza". Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Druk Katolickiej Spółki Wydawniczej („Prawda"), pod zarządem St. Starostki w Krakowie.

„WISŁA“

LUDOWE TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 9

przyjmuje najtaniej ubezpieczenie od ognia i pioruna.

„WISŁA”

TOWARZYST. WZAJEMNEGO KREDYTU

udziela pożyczek na weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i dogodne warunki spłaty. Od wkładek opłaca 5%.

POPIERAJMY SWOJE TOW. ASEKURACYJNE

Tanie i ozdobne ogrodzenia



Siatki druciane maszynowe surowe lub cynkowane — do ogrodzeń kościołów, domów, wil ogrodów, parków, grobów itp. bardzo praktyczne i tanio, **siatki sześciokątne cynkowane**, do ogrodzeń kurników, królikarni, placów do gry „Lawn-Tennis“, łąk, lasów i t. p.

:: **Druty kolczaste i taśmy cynkowane** :: **Liny druciane do Promów**, meble mosiężne żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabryczn. blachy dziurkowane i prasowane poleca po cenach fabrycznych

HUTTER & SCHRANTZ A. T. w WIEDNIU.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny firma

D. KURZMANN. KRAKÓW Mostowa 10/46 Tel. 1461

UŻYWANE



b102

maszyny do szycia, **rowery** jako też reparacye tychże poleca firma

T. KLUSKA

Kraków, Grodzka 63.

Popierajcie „Prawdę“!

Wyborny, deserowy

miód

pszczelny, kuracyjny, rarytas, 5 kg puszka K 8·80; miód patoka 5 kg K 8·30. Wyborny miód stołowy do picia 4½ l blaszanka K 7·— Masło stołowe codzień świeże 5 kg paczka K 12·50 wysyła za zaliczką **J. Farba, Podhajce 36.** b17

KRAJOWY WYRÓB b80



Jedyny Zakład Bandarczo-ortopedyczny

Specyalność pasy brzuszne i przepukl.

H. BOGDANOWICZ z Pragi

Kraków, Floryańska l. 9/K

Zam. z prowincyi uskutecznia się w ośmiu godzin.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że mój ARTYSTYCZNY ZAKŁAD

TAPICERSKO - DEKORACYJNY

mieści się w KRAKOWIE, Rynek główny l. 45, Linia A-B. (obok firmy Jawornicki). b81

Będąc długoletnim współpracownikiem firmy S. IGLICKI W KRAKOWIE, następnie ukończywszy wyższy kurs w c. k Akademii zawodowo-przemysłowej w Wiedniu, oraz pracując w pierwszorzędnych firmach krajowych jak i zagranicznych, podejmuję się wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a mianowicie: wyścielania i przerabiania mebli, materaców sprężynowych i włosiennych, obijania i tapetowania pokoi, zawieszania stor, portyer, firanek itp., oraz wszelkich innych dekoracyi po nader niskich cenach. — Polecając się łaskawemu poparciu, kreślę się z szacunkiem **A. Smoczek.**

Rozszerzajcie „Prawdę“!

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, baldachimy, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce lichtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich i wielkim wyborze

Konstanty Witkowski Kordas

przedtem St. Przybylski

Kraków, Rynek główny, Linia A—B., l. 46.

3a.

BOGUSŁAW.

OPOWIADANIE Z CZASÓW WOJEN HUSYCKICH.

(Dokończenie)

W tej chwili doleciał ich głuchy szmer z góry. Nabożne śpiewy, zmięszane głosy ludzkie, dzwonienie, modlitwy, dały się słyszeć. Niebawem też jakiś Franciszkanin, który drzwi do grobowca wiodące zeczył otwarte, zszedł po schodach na dół i zdziwił się niemało, gdy znalazł tutaj dwie żyjące istoty. Od niego też dowiedzieli się ocaleni, że właśnie zasyłają wierni dziękczynne modły do Najwyższego, gdyż rozeszła się wieść, iż Żyżka umarł.

Ten niezwyciężony wódz hussycki, który tylko raz pod Kromieryżem w Morawii poniósł klęskę, uległ chorobie 12 października 1424 roku, w czasie, gdy stojąc obozem w otwartem polu, oblegał Przybysław. Śmierć jego nastąpiła właśnie w chwili, gdy toczył z cesarzem układy o godność namiestnika Czech.

Taboryci szalejący po stracie wodza wzięli szturmem oblężone miasto, a wyciąwszy mieszkańców, spalili je. Żyżka zwyciężył w trzynastu bitwach i w więcej niż stu utarczkach, mimo swej starości i ciemnoty.

Z śmiercią Żyżki zostały poskromione buta i okrucieństwo oddanego mu ślepo tłumu, i wkrótce wróciła Praga do prawowitej korony.

Litościwy Franciszkanin wziął opuszczonych tymczasowo do klasztoru, a po niejakim czasie mógł już Bogusław i Paula odważyć się klasztor opuścić.

Kiedy przez połączenie się szlachetniej myślących utrakwistów z katolikami ład, spokój i bezpieczeństwo powróciły, począł się handel i przemysł z długiego zaniedbania podnosić. Paula, którą jej wuj kupiec wziął do swego domu, dowiedziała się ku swemu radosnemu zdziwieniu, że jej spadek po matce, który ojciec uważał za stracony, nienaruszony w rękach wuja ocalał.

Ale smutek tłumiony nie pozwalał jej cieszyć się spokojem i wolnością, gdyż Bogusław odwiedzał ją od czasu, jak zamieszkała u wuja, tylko rzadko.

Pewnego wieczora, kiedy Paula stroskana dłuższą niebytnością Bogusława po ogrodzie wuja się przechadzała, stanął tuż przed nią niespodziewanie.

Miał na sobie ubranie podróżne, na plecach niósł tornister, a w ręce trzymał kij wędrowny. Paula z radością go powitała.

— Bogusławie! — rzekła — czemuś mię opuścił, wierny towarzyszu niedoli? Com ci uczyniła, że mi tyle przykrości sprawiasz? Nie jesteś już takim, jakim byłeś przedtem, przychodzisz rzadko, a gdy przyjdziesz jesteś tak obcym i zachowujesz się tak, jakby niewidoma siła odpychała cię odemnie. Co ci jest? czyż mnie już nie kochasz?

— Pani daruje — odpowiedział jąkający się Bogusław — ale okoliczności się zmieniły, a z niemi i nasz dawniejszy stosunek! Pani zostałaś bogatą — dodał z westchnieniem — a ja pozostałem biednym rybakiem. Dlatego postanowiłem Pragę opuścić i nową siedzibę sobie wyszukać, gdyż jak mógłbym się odważyć kiedykolwiek po waszą rękę sięgnąć; krewni pani nie dozwoliliby, ażeby szczęście, które w moich najsłodszych snach sobie wymarzyłem, się ziściło, więc lepiej będzie, jeżeli was pożegnam. Pozostań pani zdrową i wspomnij niekiedy na mnie, tak jak i ja was nie zapomnę do końca mego biednego życia. Będę was uważał jak drogiego zmarłego, którego żadne żale i skargi nie są w stanie nam powrócić, i będę boleść znosił, jak będę mógł, aż mi Bóg ześle śmierć, która wszelkie troski osładza. Może się w lepszym świecie spotkamy, gdzie nie ma różnicy stanu i majątku, gdzie wszyscy przed obliczem Pana mogą się nawzajem kochać.

— Nie! nie! — zaszlochała Paula, która nie mogła dłużej się powstrzymać - nie mój wybawco, mój drogi Bogusławie, pozostaniesz przy mnie i będziesz nadal moją podporą i osłoną w szczęściu, tak jak nią byłeś z narażeniem swego życia w nieszczęściu.

Wuj Pauli, który wprawdzie z początku robił wielkie trudności, i chciał ją odwieźć od tego związku, ustąpił w końcu, gdy się przekonał, że niezłomnego postanowienia Pauli niczem zmienić nie zdoła, złączył ręce kochających się i dał swe błogosławieństwo.

* * *

Żyżka, wódz Taborytów, został pochowany w kościele w Czaslau, a ulubioną broń jego, żelazny topór, zawieszono na nagrobku, który zniesiono jednak na rozkaz cesarski w r. 1623, a kości Żyżki przeniesiono gdzieindziej. Do dziś dnia zachowało się między tamtejszym ludem podanie, jakoby Żyżka był rozkazał własną skórę po swojej śmierci na bęben naciągnąć, aby tym sposobem siać popłoch i trwogę między nieprzyjaciółmi.

MASZYNISTA.

Naprzeciwko moich okien,
Na „czwartaku“ od podwórza
Jest pokoik z przedpokojem
I kuchenka jest nieduża.

Lokal szczupły, nizki, duszny —
Malowany farbą siną,
Wynajmuje od kwartału
Maszynista wraz z rodziną.

Matka, żona, dziatek troje
Zamieszkują w tej ciemnocie. —
Sam gospodarz gościem w domu
Przez dwie doby na robocie.

„Towarowy“ do Granicy,
Od lat czterech już prowadza
Dwa dni w drodze — trzeci w domu.
Kolejowa tak chce władza.

Dwa dni z rzędu i dwie noce
Na stalowe patrzy szyny!
Każda mila przejechana
To grosz krwawy dla rodziny!

Po zwęglonej twarzy nieraz
Łza sygnałem bólu świeci!
Każda mila — to zarobek!
Każda mila — dalej dzieci!

Każda mila — to kęs chleba
Opłakany serca biciem!
Łzą tęsknoty za kochaniem!...
Niedaj Boże! nawet... życiem!

Niedaj Boże! Mgnienie oka!
Na to wiele nie potrzeba...
A tam! żona, dzieci troje
I bez dachu! i bez chleba!

Od kwartału z moich okien
Patrzę z okna na vis a vis —
I doprawdy, trzeba wyznać
Nieraz serce się zabawi.

Widzę matkę, starowinę,
Jak najmłodsze wnucze pieści...
Dwoje starszych u jej kolan...
Dalej w kuchni biust niewieści.

Smukła postać, z pracy śladem,
Pozłacany splot warkoczy...
Młoda żona maszynisty
Dziwnie smętne miewa oczy...

Widzę czasem — co gotują
I sprzęt widzę niebogaty,
A co trzeci dzień oglądam
W szarem życiu: „Powrót taty!“

Wszyscy biegną na spotkanie!
Co za radość! co tam krzyku!
„Tatuś! tatuś!“ I najmłodsze
Pelza ku drzwiom na bałyku.

Płynie uścisk po uścisku,
Starej matce, drogiej żonie —
Potem dziatwę po kolei
Bierze ojciec w smolne dłonie...

Od kwartału — co dzień trzeci
I mnie serce w piersiach młóci...
I mnie trwożny lęk przejmuje:
Czy on wróci? czy on wróci?

TO I OWO.

JAK DAWNO KOBIETY :: UŻYWAJĄ KOSMETYKÓW?

Można powiedzieć, że sztuka upiększania się jest niemal tak starą jak świat; kobiety najodleglejszej starożytności umiały już nadawać swoim policzkom różaną barwę. Szkatułka znaleziona wśród ruin Teb stubramnych a pochodząca z epoki oddalonej od nas o jakie pięć do sześciu tysięcy lat, zawierała cały arsenał flaszeczek i słoiczków z wonnościami i kosmetykami. Do tych czasów odnoszą się także artystycznie rzeźbione łyżeczki z kości słoniowej, służące do nakładania farb i maści, a znalezione w starożytnych grobowcach egipskich. Egipcyanki malowały nietylko twarz ale oczy, wargi i paznokcie. W Niniwie kobiety znały sposób emaliowania skóry; po wygładzeniu jej pumeksem, nakładano na nią warstwę białej i różowej farby. Greczynki malowały się ołowiem i karminem. Owidyusz opisuje rozmaite kosmetyki używane przez rzymskie niewiasty i ubolewa, że pragną one tym sposobem nadać sobie pozór zdrowia i świeżości. Za jego czasów modną była blada cera; wytworne patrycyuszki powlekały sobie twarz białą farbą ołowianą, ażeby wyglądać interesująco. Było to w dobrym tonie. Poeta wymienia także różne sposoby upiększania oczu, zapomocą malowidła i wpuszczonych kropli. Pliniusz wspomina, że modne damy rzymskie na noc smarowały sobie twarz maścią składającą się z utartego grochu, jaj, mąki owsianej itd.; służyło to do udelikatnienia skóry. Zwyczaj malowania twarzy gallowie i germanie przejęli od rzymian. Już w kilkaset lat później, sprzedawano na rynkach niemieckich sto różnych maści do upiększania cery. W naszych czasach, Francya głównie dostarcza kosmetyków całemu swiatu. W Anglii użycie ich musiało być bardzo rozpowszechnione w średnich wiekach, kiedy parlament zmuszony był wydać w r. 1579 następujące prawo: „Każda niewiasta bez różnicy wieku i stanu, tak wdowa jak panna, która zapomocą malowania, wody upiększającej, maści i kosmetyków, fałszywych zębów, wypchanych bioder, watowanych gorsetów itp. wprowadzi w błąd jednego z męzkich poddanych Jego Królewskiej Mości i skłoni go do małżeństwa, będzie karana na zasadzie praw przeciw czarownicom, a małżeństwo zostanie unieważnione”. Tak się bronili anglicy przeciw sztukom i fortelom niewieścim.

JAKIE SKARBY KRYJĄ SIĘ NA DNIE OCEANU? :: ::

Wrród anglików utworzyło się niedawno towarzystwo mające na celu wydobywanie, przy pomocy nurkow, złota i srebra, spoczywającego w głębinach morskich a pochodzącego z rozbitych okrętów. Przepowiadają mu wielkie zyski, w czem nie byłoby nic dziwnego, zważywszy na ilość statków, które zatonęły wraz z bogatym ładunkiem. W roku 1769 poszedł na dno portugalski okręt wojenny, płynący z Rio Janeiro do Lizbony; wiózł on za 9 000 000 crusados dyamentów i 100 000 „koron” w piastrach. W roku 1774, podczas gwałtownej burzy, dwa hiszpańskie statki, płynące z Vera-Cruz i Hawany, uległy rozbiciu; wiozły one 22 000 000 koron w złocie, a oprócz tego towarów za 27 000 000 koron. W roku 1771 jeden z indyjskich nababów wysłał do Anglii dyament do oszlifowania, oceniony na 100 000 funtów sterlingów. Okręt zatonął, a z nim razem poszedł na dno kosztowny dyament i cały ładunek złożony z cennych i rzadkich towarów. Sławnem było rozbicie się statku La Lutine, dowodzonego przez kapitana Skynnere; zatonął on na mieliznach koło Fly-Island, podczas burzliwej nocy październikowej roku 1799. Straty, jakie wskutek tego poniesiono, były olbrzymie, na okręcie bowiem znajdowało się 140 000 funtów sterlingów gotówką. W XVI wieku podczas wojny Anglii z Hiszpanią, ileż to zatopiono statków hiszpańskich, wiozących złoto i srebro z kopalni Nowego Świata. Corocznie kilkaset okrętów idzie na dno a za niemi kosztowny ładunek, pieniądze, rzeczy i klejnoty podróżnych. Śmiało powiedzieć można, że nie miliony lecz miliardy leżą na dnie oseanu, czekając chwili, w której je wydobędzie stamtąd śmiała i przedsiębiercza ręka. Że jest to możliwe, świadczy głośny w swoim czasie fakt rozbicia się okrętu Royal Charter, płynącego z Australii do Anglii; wiózł on 350 000 funtów szterlingów i zatonął podczas burzy. Wzięto się energicznie do poszukiwań w głębi morza i wydobyto prawie całą sumę.



Z KRWAWYCH DNI.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Bohaterowie kielicha. — Odwiedziny królewskie.

To, co w liście siostrzyczki do brata znajdujemy, nie może nam dać jeszcze wyobrażenia o życiu, jakie w rozkosznym Łabuniu prowadzono. Umiał się pan kasztelan zasługiwać królowi; chociaż bez wykształcenia głębszego, miał jednak sprytu dosyć i umiał zjednywać i sobie, i monarsze stronników. Sam też opływał w zaszczyty i dochody, jak pączek w maśle. Zbierał w pałacu swym tłumy szlachty, którą do hulanki i pijatyki zachęcał; i gdy tu wino lało się strugą, gdzieindziej inni bohaterowie hojniej jeszcze krew własną przelewali. Do tych żaden z gości pana wojewody nie należał. Rozbawił on tak wszystkich w całem województwie, że myślano tylko o ucztach i hulatyce. Mówią, że naśladował Tulczyn Potockiego, tylko że Szczęsny*) zajmował się przynajmniej majątkami swoimi, ulepszał gospodarstwo, poprawił byt włościan, drogi przerzynał i t. p., a Stempkowski o niczem podobnem ani pomyślał. Jadł, pił i w końcu tak się przesycił, że dla obudzenia apetytu, musiał wybierać się w podróż: po ujechaniu mil kilku, zatrzymywano się w jakiej gospodzie, kuchmistrze przyrządzali śniadanie lub obiadek, który miał lepiej tu smakować wojewodzie, a potem znów się wracało do domu.

Karmiąc i pojąc gości swoich, wymagał od nich, żeby według woli jego wybierali posłów, i tem właśnie królowi się przysługiwał. Nawzajem król rozdawał urzędy i ordery tym, za którymi się wstawiał Stempkowski. Król Stanisław August po dwakroć gościł w Łabuniu: raz 1781 roku, kiedy tam obchodził rocznicę koronacyi swej, i wtedy dość się to spokojnie odbyło. Zato gdy drugi raz, w r. 1787, w czasie podróży do Kaniowa, dla widzenia się z Imperatorową, król zjechał do Łabunia dnia 16 marca, przyjmowano go tak wspaniale, że prócz księdza Naruszewicza, opisywali tę uroczystość Plater, Ochocki i Bukar. Ojciec tego ostatniego zastępował gospodarza domu, bo sam wojewoda musiał siedzieć w Warszawie, jako członek Rady. Cóż się to działo wtedy! Meble szły ze stolicy; dokupiono 65 tuzinów porcelany, serwis serbrny, win kosztowniejszych 15 000 butelek itp. Z tych bez mała tysiąc wypił sam Iliński, który przez kilka tygodni czekał na króla w Łabuniu; czekali i inni, jedząc i pijąc po swojemu. Wreszcie nadjechał i monarcha, którego dwunastu wyższych urzędników witało w Łabuniu. Przy stole zasiadło sto dam błyszczących od złota, dyamentów i pereł. Wieczorem pałac zajaśniał iluminacyą: wewnątrz zapalono 1,400 świec jarzących; przechadzano się śród tonów muzyki, odbijającej się od sklepienia pomiędzy drzewami pomarańczowemi, i cytrynowemi; w ustronnych komnatach, altankach bluszczem oplecionych, lampy alabastrowe rozlewały łagodne światło. W jednym kącie sali balowej, figurowała kula ziemska a na niej wyobrażenie okolic Łabunia, nad którym świeciło słońce. Aluzya do przybycia króla. Cały świat w mroku, tylko Łabuń jaśniał, bo w nim Stanisław August stopę postawił! Śród tego strzelano na wiwat. Cóż, kiedy nagle armaty się zbuntowały, i ani sposobu do dalszych salw zmusić się nie dały. Daremnie biegał sam generał Komarzewski, dyrektor wojskowego departamentu, próbowano rozmaitych sposobów — armaty wypowiedziały stanowczo posłuszeństwo. Musiano się kontentować muzyką i komplementami, na które się sadzono dla króla, a teu odpowiadał w równie wyszukany sposób. W sali balowej przechadzały się zastępy pan i panów, jak mówi piosneczka pod owe czasy ułożona:

„Jedni po polsku, drudzy z niemiecka,
Każdemu z boku świeci gwiazdeczka“....

IX.

Przykre skutki. — Smutny koniec.

Z obliczeń po balu dokonanych okazało się, że samo dwudniowe przyjęcie króla kosztowało 18 000 dukatów, czyli 324 000 złotych ówczesnych. Poprzedniego roku, poszło kilkadziesiąt tysięcy dukatów na wjazd pana Stempkowskiego, o którym aż ksiądz Łuskina pisał w swojej gazecie w Warszawie; okazało się też wkrótce, że dochody, jakkolwiek znaczne, nie wystarczają na pokrycie olbrzymich wydatków.



Król angielski na odwiedzinach w Paryżu.

Obrazek przedstawia króla Jerzego i prezydenta Francyi Poankarego na przejażdżce w lasku Bulońskim.

Pan wojewoda więc kazał sobie płacić za wyrabianie szlachcie urzędów, za to, że ją dawniej od napastników bronił i rozmaitymi sposobami dostawał pieniędzy, ale wszystko to nie wystarczało. Wierzycieli było mnóstwo i ci, nie mogąc się doczekać wypłaty swoich należytości, rozpoczynali procesy. Wprawdzie Stempkowski starał się takowe wygrywać niesprawiedliwymi sposobami, popierając sprawy swe po grodach i trybunałach z pomocą króla; w końcu jednak przebrała się miarka i krucho było z panem wojewodą. Tymczasem w 1788 roku, gdy sejm czteroletni rozpoczynał się, zaczęły się znów szerzyć jakieś rozruchy, ale tym razem pan wojewoda nikogo nie wieszał, gdyż w okolicy Łabunia zachowano się spokojnie. Przez całe jednak cztery miesiące, ze dwieście osób gościło u pana wojewody, wysuszając jego piwnicę. W następnym już roku, pan Stempkowski musiał przed długami uciekać do Warszawy, zostawiając pałac nad Poganką, na pastwę wierzycieli. Ale i w stolicy nie potrafił ograniczyć swych wydatków. Zaprzęgi wspaniałe, liberya, mieszkanie w pałacu Krasińskich pysznie urządzone, wytworne obiadki i kolacyjki ściągały grono przyjaciół do pana wojewody. Chwalono uprzejmość i wyborną kuchnię, ale... wkrótce i tu się zjawiła zgraja wierzycieli, począwszy od tapicerów, winiarzy, bławatników i t. p. Mógł się wprawdzie pan Stempkowski tem pocieszać, że podobna procesya nawiedzała często i króla jegomości i wielu innych dostojników. Nie mogąc sobie dać rady, zaczął pan Stempkowski sprzedawać co miał; najprzód tedy krzesło w senacie panu Piotrowi Potockiemu, potem klejnoty, ordery brylantowe, guzy perłowe, tabakierki itp. Przyszła wreszcie i choroba, lekarze kazali się szanować, w łóżku często przebywać, ale pan wojewoda wolał w ucztach i winie topić swój frasunek. A miał też czem się trapić, co sobie wyrzucać: zmarnowane życie bez sławy, bez pożytku dla innych, żadnej chluby z czynu pięknego, żadnej pamiątki po sobie, bo nawet i ta wojna z hajdamakami wielkiej mu sławy nie przyniosła. W początkach roku 1793, przyszedł nagły atak i pan Stempkowski życie zakończył — samotny, bo wojewodzina nie żyła już od dawna, a dzieci nie miał przy sobie.

Łabuń, po zgonie wojewody, przeszedł w ręce wierzycieli, a po sześciu latach, piękny pałac rozsypał się ze szczętem. Nie było czego żałować, gdy padało tyle innych gmachów, droższych i piękniejszych.

Zato synowie i wnukowie Stempkowskiego zacnością i krwią własną okupili samolubstwo wojewody. W czwartem pokoleniu wygasł ród ten po mieczu.

(Dokończenie nastąpi.)

WIELORYB I JEGO HANDLOWE PRODUKTA.

Najobfitsze plony, największe korzyści z całego morskiego rybołóstwa daje połów wielorybów, których o wiele jest więcej, niżeli to przypuszczano, gdyż tych morskich olbrzymów mamy więcej o dwa lub trzy gatunki, które są znane w handlu. Wszystkie głębiny morskie kryją wielorybów w wielkiej ilości, o ile z badań tych głębin przekonać się było można. O naturze tych olbrzymów nie będziemy się szczegółowo rozpisywać, wspomnimy o nich jedynie tylko tyle, ile ich znajomość potrzebną jest ze względu na znaczenie handlowe. Również pominiemy opis niebezpieczeństw, połączonych z połowem tych potworów, albowiem pod tym względem możnaby całe tomy napisać. Straszliwe rozbicia się okrętów, zgniecenie statków przez góry lodowe lub kry, przez wieloryby zgruchotane łodzie, przerażające podróże w barkach, których rezultatem nieraz jest śmierć głodowa, zatonięcia statków wraz z całą osadą — oto są wypadki, które od samego zaczątku połowu wielorybów zawsze takowemu towarzyszyły. Prócz tego wszystkiego szczególną uwagę zwróciła na siebie śmiertelność połączona z wielorybnictwem, panująca nietylko w stronach mórz podbiegunowych, lecz także i w okolicach ocea-

Dom rodzinny Szekspira





William Szekspir

Przed laty 350 w dniu 26-go kwietnia r. 1564 urodził się w miasteczku Stratford w Anglii jako syn tamtejszego burmistrza Wiliam Szekspir, który dotąd słynie, jako największy w świecie dramaturg. Chociaż forma dramatów Szekspira jest już dziś trochę przestarzała, jednakże charaktery ludzkie skreślone są w nich tak prawdziwie i głęboko, że pod tym względem nikt jeszcze dotąd Szekspira nie prześcignął. Zawsze też jeszcze najwięksi artyści dramatyczni z zapałem odgrywają sztuki Szekspira a prawdziwi znawcy teatralni zawsze chętnie sztuki te widzą na scenie. Po burzliwem i pracowitem życiu w wielkim świecie wrócił Szekspir do rodzinnego miasta i umarł tam w roku 1616.

nu Spokojnego tam, gdzie marynarze z niesłychaną ruchliwością, gardząc niebezpieczeństwami, ścigają wieloryby.

„Celem zdobycia marnego złota kupiec puszcza się na ocean" — i są ludzie, którzy twierdzą: jakoby niebezpieczeństwa, połączone z połowem wielorybów nie były większe od zwykłych niebezpieczeństw, towarzyszących żegludze handlowej, i którzy utrzymują, że jeżeli połów wielorybów się opłaca, to dlaczegóż zaniechać go! Z tem wszystkiem połów ten od dawien dawna był i jest rodzajem gry loteryjnej, w której mało jest wygranych, a więcej przegranych!

W połowie wielorybów szczęście rozmaicie dopisuje i gdy jeden statek ułowi ich dziesięć lub dwanaście, to drugi zadawalniać się musi czterema lub sześcioma — czasem i niczem.

Kilka sprawozdań dotyczących finansowych rezultatów połowu wielorybów wykazują znaczne różnice w zyskach i stratach wielorybników, na morzu południowem uderzające różnice wykazując.

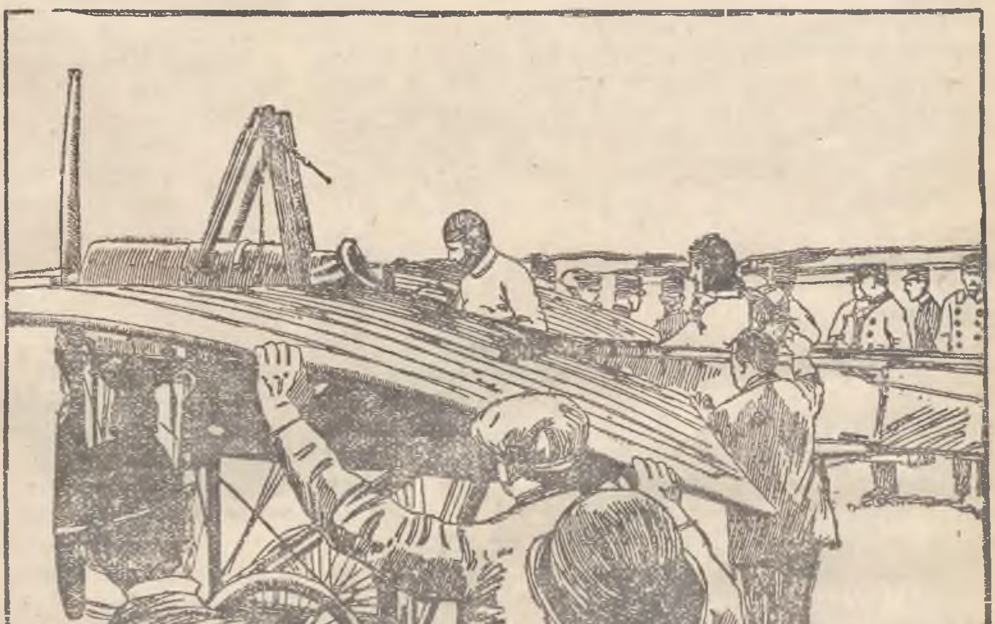
Pewien okręt np. w czasie swej podróży miał czystego zysku 132 000 dolarów, gdy tymczasem właściciele flotylli wielorybników z New-Bedford w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w kampanii 1858 r. ponieśli strat przeszło milion dolarów. Inny znów wielorybnik z Peterhead w Aberdeenshir w ciągu jednego sezonu był tak szczęśliwy, iż ułowił 44 wielorybów, to jest największą liczbę, jaką kiedykolwiek jeden okręt polujący ułowić może. Wartość zdobytego wskutek tego tranu i fiszbinu przechodziła znacznie sumę 10 000 funtów szterlingów. Najbogatszy rezultat połowu, który kiedykolwiek na ląd stały był przywieziony, został osiągnięty przez parowiec „Arctic" z Dundee będący pod komendą kapitana Adamsa, najzręczniejszego żeglarza po morzach podbiegunowych, a składający się z produktów otrzymanych z 36 wielorybów, które prócz tranu dały nadto 18 ton fiszbinu (1 tona równa się 20 centnarom).

Najkorzystniejsze i najważniejsze dla handlu gatunki wielorybów były dawniej tak zwane potwale południowe i prawdziwe wieloryby czyli grenlandzkie; oba rodzaje olbrzymich rozmiarów, acz grenlandzki o wiele jest większy od potwala. W połowie wielorybów na Spokojnym oceanie statki angielskie nie biorą już udziału, ograniczając się jedynie na połowie grenlandzkich i pokrewnych jemu gatunków w okolicach arktycznych. Port, z którego obecnie największa liczba statków (16 statków rocznie) na połów wielorybów koło brzegów Grenlandyi odpływa, jest Dundee. Grenlandzki wieloryb, zwany także Wąsaczem, który najchętniej łowiony jest przez statki angielskie, liczy mało kiedy mniej niż 60 stóp długości przy 30 stopach objętości.

Wieloryb tego rodzaju średniej wielkości waży 70 kilka tonów i tworzy masę, porównać się dającą z masą 200 karmnych wołów. Sztuka ułowiona raz przez pewien szkocki statek wielorybi liczyła 72 stóp długości i 45 stóp objętości, a wagę tej sztuki obliczono na 100 ton (200 000 funtów). Najgłówniejszym produktem dostarczonym przez potfisza i grenlandczyka jest tran, który uzyskuje się przez wygotowanie ich słoniny (blubber).

Dziwną jest rzeczą, że u obu tych gatunków największą wartość względnie do wielkości ma głowa. U potfisza znajduje się w głowie próżnia napełniona tłustą substancyą, zwaną: wielorybim szpikiem czyli

SPADOCHRON.



Na polu lotniczem w Aspern pod Wiedniem, wydarzyła się w niedzielę wielkanocną katastrofa o tyle niezwykła, że z jednopłatowca najpierw przedsięwziął opadnięcie na ziemię za pomocą spadochronu Bonneta kapitan Bourhis, który skutkiem złego funkcyonowania spadochronu odniósł lekkie uszkodzenia ciała przez upadek na ziemię — następnie zaś lotnik Lemoine spadł na ziemię z latawcem i odniósł ciężkie uszkodzenia ciała. Pomiędzy upadkiem Bourhisa a upadkiem Lemoina była tak mała przerwa, że obaj prawie równocześnie znaleźli się na ziemi. Oczywiście Lemoin i Bourhis znajdowali się na tym samym aeroplanie.

Obrazek przedstawia obydwóch w chwili wzlotu. — Spadochron Bonneta ma umożliwić lotnikowi dostanie się na ziemię w razie, gdy aeroplan skutkiem jakiegoś wypadku ma runąć na ziemię. W Aspern spadochron uszkodził stery samolotu, zawisnąwszy na nich, zaś samolot zdany na łaskę losu, mógł upaść pomiędzy widzów i spowodować nieobliczalną w skutkach katastrofę. Pamiętną jest katastrofa tego rodzaju na polu lotniczem pod Paryżem, gdzie samolot pilota Traina spadł na widzów, przyczem jego śmigło i śruby wprost zmiażdżyły kilka osób, pomiędzy niemi ministra wojny Berteaux. Spadochron Bonneta ma niezaprzeczone zalety, ale należy go wypróbować najpierw na polach lotniczych wobec grona zawodowych znawców z wykluczeniem publiczności.

olbrotem (sperma ceti), będącym w handlu w wysokiej cenie. Olbrot znajduje się nadto w rurze ciągnącej się od głowy aż do końca ogona i w małych woreczkach osadzonych w mięsie i tłuszczu. Taki olbrzym daje czasami całą tonę olbrotu, który z chwilą śmierci zwierzęcia jest jasną oleistą materyą, krzepnącą częściowo po wydobyciu jej ze zwierzęcia, rozdzielając się przytem na płynny olej wielorybi i twardą łojowatą substancyę, która wskutek przeróbki zamienia się na masę ziarnistą podobną do wosku. Duży potfisz daje czasami 1,800 do 2,000 centnarów tranu i 300—400 centnarów olbrotu. U grenlandczyka najcenniejszą częścią jest fiszbin, znajdujący się również w głowie i dziś ceniony bardzo wysoko, bo po 1,250 funtów szterlingów za tonę. Cena fiszbinu w Ameryce jest jeszcze większa, bo tam cena tony jednej dochodzi do 2,500 funtów szterl. Cennego tego materyału dostarcza tylko grenlandczyk czyli wieloryb wąsacz. Potfisz (Physeter macrocephalus) i pokrewne mu gatunki mają paszczę uzbrojoną zębami, grenlandczyk zaś czyli wieloryb wąsacz zamiast zębów ma w górnej szczęce rodzaj płyt, które w handlu tworzą tak zwany fiszbin, a wskutek czego ten rodzaj wielorybów zwie się mysticetus. Fiszbin jak wiadomo służy do różnych użytków a przeważnie do celów modnych, tak że cena jego w ciągu lat 100 niezmiernie często się zmieniała, chociaż zawsze się podnosi. Z jednego opisu połowu wielorybów dowiadujemy się, że cena fiszbinu przed 100 laty była tak niską, że mało który ze statków zabierał go z sobą i przywoził do portu, bo przestrzeń, jaką na statku zajmował, o wiele więcej korzyści przynosiła, gdy tranem zapełnioną była. Stosunek ilości fiszbinu do tranu wynosi 8—10 funtów na każdą beczkę tranu, przeto statek obładowany 100 tonami tranu przeciętnie ma na pokładzie 6 ton fiszbinu.

Prócz powyższych produktów potfisz daje jeszcze inny, o wiele cenniejszy produkt, niż olbrot i fiszbin a mianowicie ambrę (Ambrea grisea). Jest to szare, tłustawe ciało o silnym i wcale nieprzyjemnym zapachu, które znajduje się częścią na powierzchni, a częścią we wnętrzu potwisza. Ambrę używano poprzednio w lecznictwie, teraz jednak używa się tylko do wyrobów perfumeryjnych. Przez długie lata toczono spory, dotyczące tego produktu, by wyświetlić czem jest on właściwie, wykazywano też skład i rozmaite jego pożytki. Dziś ambrę uważają jako rodzaj żółciowego czyli kiszkowego kamienia lub też jakieś wydzieliny potfisza, co nie jest zupełnie wiarogodne, bo bywały wypadki, iż jeden potfisz dostarczał 360 funtów ambry, za którą płacono po 25 marek uncya. Głównemi składowemi częściami ambry są tłuszcz i płynny olej, mający właściwy sobie zapach. Zwykle ambrę znajdują w pęcherzach (cyste) wśród wnętrzności w ilościach do 20 funtów i jak się zdaje ambra jest niczem innem, jak tylko pewnego rodzaju chorobliwemi wydzielinami, które ze względu na swą wysoką cenę w handlu bardzo często są fałszowane.

(Dokończenie nastąpi.)

ZE WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH.

Pokój w Oliwie.

Jeszcze w styczniu 1659 roku, za staraniem des Lumbres, posła Ludwika XIV, zjechali się w Toruniu oprócz wyżej wymienionego i towarzysza jego Terlona, przedstawiciele Austryi, kurfirszta brandenburskiego, Holandyi, Szwecyi i Polski, celem ułożenia preliminarza pokoju między dwoma ostatniemi państwami wojującemi; atoli z powodu uporu Austryi, która gwałtem chciała, jako sprzymierzeniec Polski, bezpośrednio należeć do traktatu, podczas gdy Szwedzi i Francuzi stanowczo za wykluczeniem sprzymierzeńców obstawali, zjazd ten spełznął na niczem.

Tymczasem atoli Karolowi Gustawowi szczęście zaczęło niedopisywać. W Prusiech Lubomirski, Pac, Komirowski i Połubiński mocno trapili Szwedów. W sierpniu poddał się Polakom Grudziądz, w grudniu zdobył Lubomirski warownię gdańską Głowę. W Kurlandyi wydarto z rąk szwedzkich Mitawę, Goldyngę, Widawę i Libawę.

Na Pomorzu cesarski generał de Souches wraz z kurfirsztem wypierali Szwedów z jednego po drugiem stanowiska.

Wreszcie na wyspie Fionti, pod Nyborgiem, dnia 25 listopada poniósł zupełną klęskę szwedzki generał Sulzbach, czterema tysiącami Szwedów dowodzący.

Nastały dla Karola Gustawa krytyczne czasy.

Korzystając z tego, des Lumbres ponowił swoje zabiegi, a gdy obie wojujące strony okazały gotowość do traktowania, na miejsce zjazdu pełnomocników przeznaczono klasztor cysterski Oliwę. Ponieważ zaś mieszkania w klasztorze nie były na przyjęcie gości gotowe, więc już 10 stycznia 1660 r. zjechano się do Gdańska dla zagajenia rokowań.

Z polskiej strony byli tam: Jan Leszczyński wojewoda poznański, Jerzy Lubomirski marszałek w. koronny, Krzysztof Pac kanclerz w. litewski, Andrzej Morsztyn referendarz, Władysław Rej podskarbi nadworny i Jan Gaiński (wszyscy z partyi dworskiej a właściwie ze stronnictwa królowej). Des Lumbres występował w roli uznanego przez obie główne strony pośrednika.

Toczące się układy zamąciła chwilowa wiadomość o śmierci Karola Gustawa, zmarłego jeszcze dnia 22 lutego, która atoli do Gdańska dopiero w marcu nadeszła. Następnie, gdy Szwedzi kładli w traktat warunki, któreby im zapewniły wpływ na wewnętrzne sprawy w Polsce, Polacy zerwali rokowania dnia 31 marca. Atoli stropieni tym stanowczym krokiem Szwedzi za pośrednictwem des Lumbres już w dniu 4-go kwietnia powrócili do traktowania, którego rezultatem był nareszcie pokój, podpisany w Oliwie dnia 3 maja 1660 r.

Ważniejsze jego punkta były: 1) Wieczysty pokój między Karolem XI, Janem Kazimierzem, Leopoldem i kurfirsztem Leopoldem Wilhelmem; 2) Amnestya ogólna; 3) Jan Kazimierz zrzeka się praw do tronu szwedzkiego, zatrzymując do śmierci tytuł króla szwedzkiego; 4) Inflanty rozgranicza Dźwina na polskie i szwedzkie; 5) w Inflantach szwedzkich wolno katolikom „prywatnie" odprawiać nabożeństwo; 6) Kurlandya wraca do Polski; 7) Elbląg, Malborg, Sztum i Bausk (w Kurlandyi) wracają do Polski; 8) pozabierane akta, biblioteki itp. wzajemnie się zwracają; 9) wolny handel między Polską i Szwecyą; 10) królowi duńskiemu wolno przystąpić do tego traktatu; 11) pokój gwarantują sobie nawzajem kontrahenci; 12) oprócz tego Polska, Szwecya i kurfirszt uznają Ludwika XIV gwarantem i egzekutorem traktatu.

Pokój oliwski, jakkolwiek ani zbyt korzystny, ani zbyt zaszczytny dla Polski, był nader pożądanym dla kraju tyloletniemi klęskami wojennemi skołatanego, a nad którym wisiała jeszcze groźna wojna z Moskwą, która dwie potężne jak na owe czasy armie, na zawojowanie Litwy i Ukrainy, wystawiła.

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich

pod opieką „Najświętszej Rodziny“

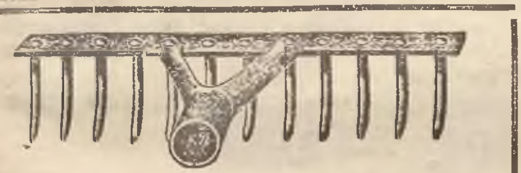
Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

poleca Szan. P.T. Publiczności słynne w świecie

płótna korczyńskie a135

czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliznę stołową, dymy, drelichy, chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Kołdry, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Cenniki i próbki możliwie z oceną na żądanie darmo i franko.





Narzędzia ogrodowe, naczynia mleczarskie poleca najtaniej

W. Halski w Krakowie,

Sukiennice 21 Szewska 23.

Cenniki na żądanie wysyła darmo i opłatnie. b96

Nowo otwarty w Krakowie

ul. Zwierzyniecka L. 20. ul. Zwierzyniecka L. 20.

NAJTAŃSZY b144

ZAKŁAD POGRZEBOWY.

Urządza pogrzeby skromne i okazałe dla dorosłych i dla dzieci. — Załatwia wszelkie formalności. — Posiada wielki wybór trumien. — Nowe dekoracye. — Karawany oszklone i zwykłe. — Ceny nizkie. — Własność Stowarzyszenia „KASY POGRZEBOWEJ“ — Członkiem Stowarzyszenia może być każdy katolik. — Wpisowe 1 kor. — Wkładka miesięczna 20 hal.



SINA PELZ

Kraków Gertudy 29 I p.

Harmonijka z 8 klawiszami k. 2.80 z 10 klawiszami i 2 rejestrami k. 7. Remt. ank. zegarek uregul. — z gwaranc. k. 3.

Cenniki wysyłam darmo i opłatnie. b130

Parcelacya!

Sto mórg gruntu ornego i łąk I klasy jest w mniejszych i większych parcelach w odległości 6 km od Krakowa po K 1450·— za morgę do sprzedania. Połowa ceny kupna może na dłuższe lata być rozłożona do spłaty. Zgłoszenia wprost do właściciela **Edward Śmiechowski Kraków ul. Zyblikiewicza 20.** b3

Tanio kupuje się tylko w hurtownym składzie

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska 13/17



Sprzedaje towary po nadzwyczajnie tanich cenach. I Brytania Anker Rem. System Roskopf 36 godz, z łańcuszkiem Kor. 3.90, Ameryk, elektr., złoty Rem. Syst. Roskopf, 36 g, idący z pięknym łańcuszkiem K 4·50, Srebrny Roskopf o 3 kopert, bardzo silny K 12·— Stalowy damski Remontoir K 7·80, Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od K 2·—Zegarki damskie złote od K 20·—, a450

Bogato ilustr. cenniki darmo i opłatnie.

Broń - - rowery

na raty, części składowe najtaniej. Illust. cenniki darmo. **F. Dušek**, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia w Opočnie a. d. Staatsbahn Nr. 2063. Czechy a13



500 KORON b5 wypłacę Wam, jeśli Ria Balsam nie usunie bez bólu Waszych **odgniatów, narostków i stwardnienia skóry** — w 3-ch dniach. Cena 1 tygelka z gwarancyą 1 K, 3 tygielki 2·50 K, **Kemeny Kaschau** (Kassa) I Postfach 12/748 Węgry

Gospodyni

wdowa, inteligentna, w śred. wieku, zna się na wszelkich gałęziach gospodarstwa przyjmie chętnie odowiednią posadę. Wiad. w Redakcyi.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach polecajcie

„Prawdę“

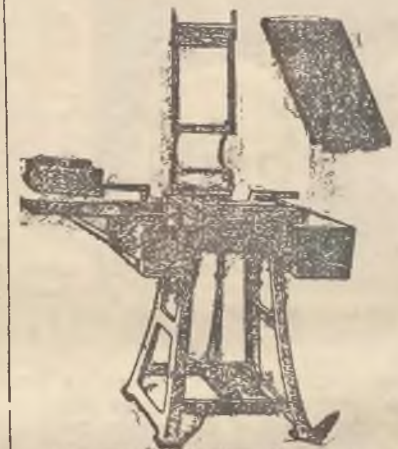
Ważne dla właścicieli powozów

Zakład lakierniczy Karola Strycharza

ul. Zwierzyniecka 31.

wykonuje najtaniej lakierowanie powozów wolantów i t. p. załatwia zarazem wszelkie reperacye poduszek po cenach umiarkowanych b.126

Fabryka maszyn



Inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy ręczne i kieratowe do wyrobu cegieł glinianych. Cenniki Nr. III i informacye darmo. b28 Ceny niskie.

Czytajcie! Czytajcie!

„Różę Duchowną“

„Róża duchowna“ jest to jedyne i najtańsze czasopismo polskie poświęcone czci Bogarodzicy Królowej Różańca św.

„Róża Duchowna“ stale pomieszcza! Artykuły wstępne, o Różańcu o Jezusie Chrystusie, przykłady, legendy i powiastki religijne.

„Róża Duchowna“ liczy już XVII. rok wydawnictwa i wychodzi 1. każdego miesiąca.

Całoroczna prenumerata **„Róży Duchownej“** wynosi tylko 1 K. (1 m.)

ADRES: „Róża Duchowna“ Rl. OO. Dominikanów we Lwowie. Wszystkim wysyłamy numera na okaz bezpłatnie.



Uprzęże, siodła, czapraki, baty, szpicruty, styki, munsztuki wędzidła po cenach najtańszych poleca

Z. PIOTROWICZ

Kraków, Floryańska l. 8.

Poleca wyborowe **szynki, kiełbasy** siekane i krajane w najlepszym smaku i dobroci, oraz wszelkie **wędliny** w zakres masarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych!

Szczególnie zwraca się uwagę kółkom rolniczym pp. Kupcom. b,127

Fabryka wyrobów masarskich

T. KNOBEL,

Kraków, ul. Długa 27.

Wysyłki uskutecznia się za pobraniem.

ULECZ PIJAŃSTWO,



zanim pijanica przekroczy prawo.

Ratuj go, zanim alkohol nie zniszczy jego zdrowia, chęci do pracy i majątku; albo zanim śmierć ratunek niemożliwym uczyni.

Coom jest surogatem dla alkoholu i sprawia, że pijanica uczuwa wstręt do napojów alkoholowych.

Coom jest zupełnie **nieszkodliwy** i działa tak skutecznie, że nawet nałogowi pijacy więcej już do nałogu swego nie powracają.

Coom jest najnowsze, co wiedza i nauka pod tym względem wytworzyły, takowy uratował już tysiące ludzi od nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym wytworem, tak, że np. gospodyni domu może go dać mężowi swemu w napoju porannym a on tego bynajmniej nie zauważy. Najczęściej odnośny człowiek nie może pojąć, dlaczego odrazu znieść nie może alkoholu i mniema, że nadużycie jest tego przyczyną, tak jak często uczuwa się wstręt do potrawy, którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy Ojciec dawać swemu synowi studentowi, zanim tenże przepadnie w egzaminie, bo chociażby i on nawet jeszcze nie podlegał namiętności pijaństwa, jednakże alkohol osłabia jego umysł. Wogóle powinien każdy, kto nie posiada dość silnej woli, aby powstrzymać się od używania spirytualii zażyć dawkę Coom. Takowe jest zupełnie nieszkodliwe. Dotyczący konserwuje przez to swe zdrowie i oszczędza dużo pieniędzy, które wydałby na wino, piwo, wódkę lub likiery.

R. F. pisze: Coom Instytut Kopenhaga Dania: Bądź Pan tak dobrym posłać mi pudełko Coom za zaliczką pocztową 10 kor. Mam przyjaciela, nałogowego pijaka a chciałbym go chętnie odzwyczaić. Dotychczas przysłanym Coom odzwyczaiłem już trzy osoby i są obecnie bardzo porządnymi ludźmi, tylko trudno u nas ludzi nakłonić. Dziękując po wielekroć razy pozostaję z uszanowaniem R. F. Diósgyör gyartelep 1910 XI/28 Węgry.

Preparat Coom kosztuje 10 koron i zostanie wysłany po nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczką pocztową **tylko przez**

Coom Institut, — Copenhaga 304. — Dania.

Na listy należy nalepić znaczek 25 hal. na karty pocztowe 10 hal.

Darmo

prawie sprzedajemy od dziś

dachówkę ciągniętą paloną

z fabryki w Drohebyczu

bo tylko po k. 55.— za 1000 sztuk franko każda stacya kolejowa.

Dopóki zapas starczy.

Wzory i katalogi darmo i opłatnie. Wzory i katalogi darmo i opłatnie.

Szybkie zgłoszenia uprasza x20

Galicyjska Spółka przemysłowa i budowlana

we Lwowie, Sykstuska 14. (Skrzynka poczt. 106.

Bardzo ważne!

Codziennie świeże Masło galicyjskie, duńskie, deserowe i kuchenne pod gwarancyą w najlepszych gatunkach

po najtańszych cenach.

Poleca główny skład masła i serów b156

S. Goldmark

Kraków, ul. Długa 5.

Rząd. upow. Geometra cyw.

ARTUR BROMOWICZ

zaprzysiężony rzeczznawca sądowy z kilouletnią praktyką jako inżynier kultury za granicą, otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie, przy ulicy św. Jana 30. b162

Znużenie brak sił żywotnych i brak energii,

jakoteż i zupełne rozprężenie nerwów, są to dolegliwości, które każdego człowieka do rozpaczy doprowadzić mogą. b119

HERKULES KOLA

tabletki sporządzone z niefałszowanego produktu orzecha Kola, są nieszkodliwym środkiem pobudzającym, wzmacniającym ciało i ducha wobec czego są prawdziwie dobreczynnem źródłem dla cierpiącej ludzkości. Generalny skład i sprzedaż hurtowna DĘBSKI I KOPPE, KRAKÓW. PODZAMCZE 20. Sprzedaż detaliczna w Dregueryi J. Hanak i Ska Kraków, ul. Szewska l. 5.



WAGI! b73 **WAGI!**

reperacye wag wszelkiego rodzaju i cechowanie w c. k. urzędzie wykonuje:

J. STARZEK **Kraków Wielopole 4.**

OGNIE SZTUCZNE

poleca najtaniej

H. NIEMETZ

Kraków

Karmelicka l. 15.

TEL. 3175. b68

Powozy

półkryte, wózki, kutschierfajtany, wolanty itp. nowe i używane w wielkim wyborze do sprzedania — **Kraków Zwierzyniecka l. 37.**